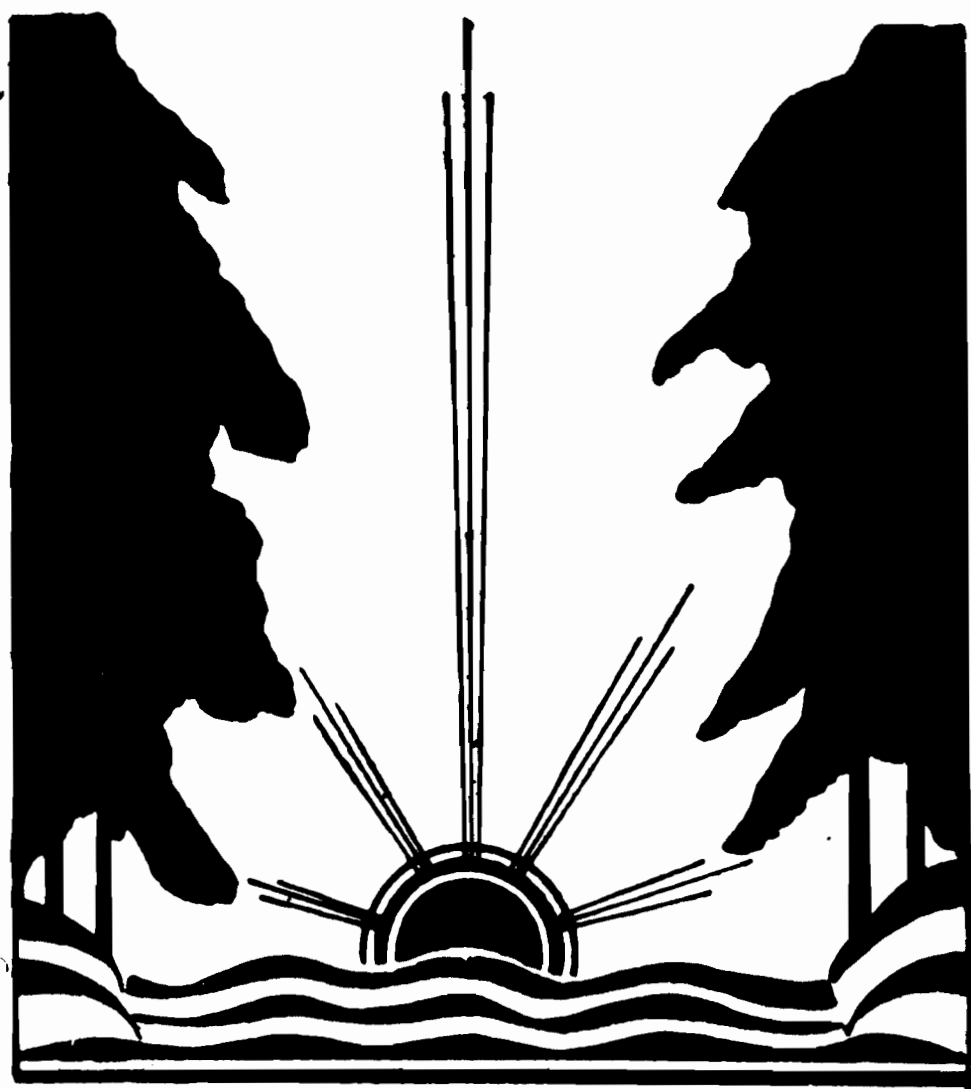


OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM

nowy dłoi



R O K VI
N U M E R
13/67
G R U D Z I E Ń
1 9 3 7

CENA 30 GR

CZASOPISMO REGIONALNE ZIEMI
AUGUSTOWSKIEJ. REDAGUJE KO-
MITET. WYDAJE ZWIĄZEK NAUCZY-
CIELSTWA POLSKIEGO W AUGUSTOWIE.

S P I S R Z E C Z Y:

H. Kodź	Roczny obrachunek
St. Bykowski	Kultura ludowa w zwyczajach i obrzędach
M. Kielski	Szkoła w Sztabinie
Stanisław Dąbrowski, (bach)	Teatr, muzyka i widowiska w Suwałkach
J. Taraszewski	Hej kolęda deska, gdzie ten geniusz mieszka
L. Koffler	Rejonowa wystawa P. R. w Sztabinie
SO.	Eksperyment do naśladowania
	Czteroletni plan przebudowy polskiego mleczarstwa
J. Kolenda	W Rutkach wre praca
M. Stodolnik	Z działalności Banku Spółdzielczego

Zdjęcia fotogr.: Ch. Łapp, H. Kodź.

Biblioteka Publiczna Z. N. P. w Augustowie pl. Piłsudskiego 43 czynna codziennie od godz. 15 do 17 (w niedziele i święta od 11—12); wypożycza książki za opłatą miesięczną gr. 50. Dostępna dla wszystkich.

BANK SPÓŁDZIELCZY

z ograniczoną odpowiedzialnością

w AUGUSTOWIE

ul. Krakowska Nr 62 (tel. 32)

R-k bieżący w B-ku Sp. Zar. Warszawa r-k bieżący w B-ku Tow. Spółdz., r-k bieżący P. K. O. 60720, r-k żyrowy w Banku Polskim w Suwałkach, r-k w Centralnej Kasie Sp. Rolniczych w Warszawie.

Od lat szesnastu jest największą, najpopularniejszą i najkorzystniejszą zbiornicą wkładów oszczędnościowych w powiecie augustowskim.

Tajemnica wkładów jest ustawowo i regulaminowo zastrzeżona, zaś należność z tytułu wkładów, jako związana z wydawanym dowodem imiennym (książeczką wkładową), zgodnie z art. 639 § 1 K. P. C. nie podlega zajęciu skarbowemu lub sądowemu **bez odebrania wkładcy imiennej** książeczki wkładowej.

Terminowy zwrot wkładów, poza wszystkimi wpływami bieżącymi, zabezpieczony jest stałą rezerwą w centrali finansowej.

Poza tym Bank udziela pożyczek udziałowcom: zwykłych na różne potrzeby oraz specjalnych rolniczych, niskoprocentowanych, tudzież załatwia wszelkie czynności bankowe, nie wymagające specjalnego zezwolenia Ministra Skarbu.

ROZNY OBRACHUNEK

Rok 1937 był rokiem do pewnego stopnia przełomowym w życiu naszego regionu. Dokonało się sporo pracy. Niektóre pomysły doczekały się realizacji oraz szereg spraw został z powodzeniem załatwiony.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo, to rok 1937 w naszym regionie był owocny w realizowanie budowy budynków szkolnych. W Augustowie, Rudawce, Netcie wykonano budynki całkowicie oraz w szeregu wsi rozpoczęto budowę. Daje to pewność, że pod tym względem poczynając od r. 1937 doprawdy zmieniło się na dobre.

Rolnictwo w r. bieżącym przeżyło dość przykry okres posuchy. Pod względem karmy dla bydła i koni powiat nasz znajduje się w pozycji nie do pozazdroszczenia. Dlatego też obserwujemy obecnie wielką podaż bydła na rynkach i w związku z tym niskie ceny. Zachodzi obawa, że wiosna roku 1938 przyniesie wybitną wyżkę na ceny mięsa i zaznaczy się brakiem takowego na rynkach.

Jedynie uprawa tytoniu w roku obecnym dopisała. Pomimo obniżki cen przez Urząd Monopolów Państwowych, gospodarze mieli zupełnie dobre zyski. Pesymiści jednak twierdzą, że

ostatnia obniżka surowca tytoniowego będzie katastrofą dla przyszłych zbiorów, gdyż pod względem zbioru rok 1937 był wyjątkowo urodzajny.

Zaznaczył się również pęd wśród ludności do idei spółdzielczości. Szereg gromad wiejskich poważnie zastanawia się nad uruchomieniem szeregu spółdzielni w powiecie. W Jeziorkach spółdzielnia spożywców już funkcjonuje, w Rutkach kwestia powstania spółdzielni znajduje się w fazie organizacji.

Turystyka, dzięki budowie domu turystycznego w Augustowie

na Białej Górze wkroczy w odpowiednie ramy. Budowa postępuje iście amerykańskim tempem. Buduje się nie zważając na porę roku, na trzy zmiany. Należy z całą pewnością twierdzić, że w sezonie dom turystyczny stanie gotowy. Wypełni on tę rażącą lukę, jaka dotychczas istniała. Do sprawy tej powrócimy w jednym z następnych numerów.

W dziedzinie dróg i komunikacji rok 1937 niestety nie przyniósł zmian. Drogi mamy fatalne i zrujnowane. Szosy są gdzie nawierzchnia twarda posiada warstwę zaledwie parucentymetrową. Szosa Sztabińska, pomimo corocznych obietnic ukończenia, jakoś dotychczas nie może się skończyć i podobno okazało się, że jest za wąska i ma się ją rozszerzać.

Drogi na terenie miasta są też w stanie pożalowania godnym. Za wyjątkiem paru ulic w mieście, reszta ulic i drogi poza miastem to bezdroża.

W tej dziedzinie rok ubiegły poprawy nie przyniósł, chociaż zapowiadano w swoim czasie nawet ulepszone nawierzchnie na ulicach miejskich.

Jeżeli chodzi o dziedziny za



Z I M A.

Przyjaciółom naszego czasopisma, Czytelnikom i Sympatykom przesyłamy SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT i POWODZENIA W NOWYM 1938 ROKU.

Komitet Redakcyjny.

niedbaną, to niepokojem i zdziwieniem napelnia nas kwestia oświaty pozaszkolnej. Wprost niezrozumiałym jest fakt, iż dotychczas Kuratorium Okr. Szkolnego w Wilnie nie zamianowało instruktora oświaty pozaszkolnej na powiat augustowski. Jest wprawdzie w obwodzie szkolnym instruktorem p. Jejer, ale każdy doskonale rozumie, że w tak olbrzymim obwodzie, jakim jest obwód Suwalski, jeden instruktor nie może wystarczyć. Dziwnym jest to również i z tego powodu, że nasz rejon, będąc rejonem pogranicznym, wymaga szczególnej pracy pod tym względem.

W roku 1936 funkcje instruktora oświaty pozaszkolnej pełnił z powodzeniem p. Witek. Praca w terenie ruszyła, jak to w swoim czasie widzieliśmy ze sprawozdań. Pięknie została przeprowadzona akcja czytelnictwa i zaopatrzenia terenu w biblioteki ruchome. Wydział Powiatowy sypnął spore fundusze na biblioteki, zorganizowało się szereg kursów i prac oświatowych i obecnie wszystko stoi z powodu braku instruktora. Predystynowany na to stanowisko p. Witek dotychczas nie otrzymał nominacji, a wieś napróżno czeka, marnując najlepsze chwile do pracy oświatowej, jakimi są wieczory jesienne i zimowe.

Organizacje społeczne i zawodowe wykazały imponujący rozwój. Trzeba tu podkreślić pracę Związku Nauczycielstwa Polskiego, które pomimo smutnych i przykrych wypadków nie ustały, a owszem posunęły się wybitnie naprzód.

Organizacja nauczycielska okrzepła i rozrosła się. Przybyło jej

członków i sympatyków. Szerokim echem odbiła się w Polsce uchwała jednogłówna Augustowskiej Rady Miejskiej o nazwie ulicy imieniem Z. N. P. Nauczycielstwo związkowe augustowskie jest dumne z racji posiadanego w szerokich masach uznania, dowodem czego była niespotykana dotąd uchwała nadająca prezesowi Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Augustowie p. Z. Warańskiemu Obywatelstwo Honorowe wsi Rutek Starych i Nowych. Uznanie ludu wiejskiego, wśród którego nauczycielstwo pracuje, jest dlań najwyższym uznaniem i nagrodą.

Z innych organizacji należy zanotować Z. P. O. K., który przejawiał w ciągu ubiegłego roku b. żywą działalność. Praca tej organizacji zakreśla coraz szersze kręgi i przynosi szereg niewątpliwych korzyści, które społeczeństwo umie ocenić.

Wybitnymi wynikami mogą się pochlubić: Polski Biały Krzyż, sprężyste działający na terenie wojska, Ochotnicze Straże Pożarne oraz organizacje wiejskie, jak rozmaite zespoły peerowskie i Koła Gospodyń Wiejskich. Jest to niewątpliwie zasługą referatu rolnego Wydziału Powiatowego.

W roku ubiegłym odbyła się pierwsza wystawa i bazar przemysłu ludowego w Augustowie, która wykazała, że próba podjęta w tej dziedzinie może służyć dowodem, że leżą tu duże możliwości.

Prasa nasza doczekała się uznania wśród swoich. Dotychczas notowaliśmy głosy uznania płynące ku nam z innych terenów. Obecnie mamy miły fakt do zanotowania zwiększania się ilości

prenumeratorów i sympatyków. Portfel redakcyjny stale posiada szereg materiałów nadsyłanych nam przez różne osoby, niejednokrotnie o bardzo wartościowej treści. Byliśmy zmuszeni od kilku miesięcy zwiększyć objętość numeru, pozostawiając opłatę bez zmian.

Ta sympatia, jaka otacza nasze czasopismo i rozwój jego, daje nam możliwość i chęć do dalszej bardziej wyteżonej pracy.

Z końcem roku 1937 zamykamy szósty rok naszej pracy publicystycznej na naszym terenie. W ubiegłych latach poruszyliśmy szereg kwestyj związanych z życiem naszego regionu. Szereg naszych artykułów był brany pod uwagę przez odpowiednie czynniki i w ten sposób służyliśmy społeczeństwu spełniając bezinteresownie obowiązek obywatelski szerzenia oświaty i kultury.

Niech mi będzie wolno, jako redaktorowi naczelnemu, przy końcu roku złożyć serdeczne podziękowanie Kolegom z Komitetu Redakcyjnego i Administracji, wszystkim Współpracownikom i Korespondentom oraz Sympatykom serdeczne podziękowanie za ich żmudną, a pełną zapału pracę i stanowisko jakie zajęli w stosunku do regionalnej pracy.

Idzie rok nowy, a wraz z nim nowa praca dla dobra społeczeństwa i Ojczyzny. Zbrojni w doświadczenie z lat ubiegłych i ufni w poparcie ludzi dobrej woli śmiało wkraczamy w rok nowy spodziewając się lepszych wyników, wysiłków i wspanialszego rozwoju unitowanego przez nas regionu.

Henryk Kodź.



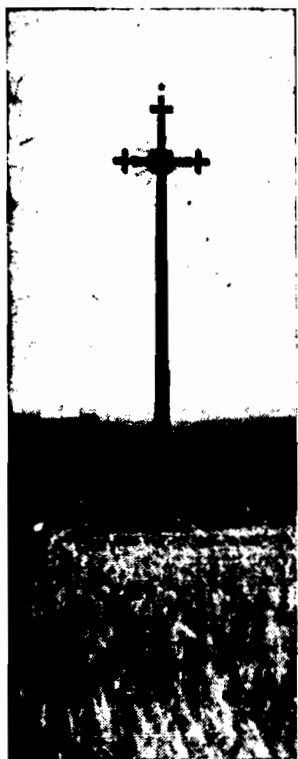
Krajobraz augustowski



w szacie śnieżnej.

Kultura ludowa w zwyczajach i obrzędach

O obyczajach ludowych okolicy blagowały przed 70 ciu laty poniektóre ówczesne sprawozdania miejscowego duszpasterstwa, jeśli donosiły, że: „Nadużycia wzbudzające śmiech zamiast pobożności, jako to sypanie owsem na kapłana, wracającego od ołtarza w uroczystości św Szczepana, oblewanie się wodą po domach i ulicach w uroczystość Wielkanocną, bieganie pośród ogniów rozmyślnie rozpalonych w Wigilię św. Jana Chrzciciela, nie praktykują się” jakoby w terenie¹⁾.



Krzyż.

Bo dziś przecież jeszcze znajdziesz tutaj wielką różnorodność podobnych obrzędów i zwyczajów, najdziwniejszych wierzeń i przesądów, niezrównaną obfitość melodyjnych pieśni, wesółych gadek, tajemniczych legend—wszystko to, co stanowi w sumie owo rozległe dziedzictwo duszy mazurskiej²⁾, niewątpliwie wśród całego ludu polskiego najweselszej i najbujniejszą obdarzonej fantazją.

Niejedno katolickie święto — i teraz jeszcze — spotkasz tu ubarwione przez wieś jakąś swoistą, regionalną formą, którą zrozumiesz, jeśli szczęśliwie uchwycisz wątek, idący gdzieś z bardzo daleka, może, hen, aż od powagi mroku gontyn Światowidowych, może od nieuchwytnego czaru świętych miejsc puszczy albo potęgi groźnych dębów Perkunasa,

I dzisiaj jeszcze głęboko zakorzeniona tradycja, która ludowi tutejszemu wypiastrowała bogaty rok obrzędowy i przymieszała tam gęsto dawny obyczaj po gański z pierwiastkami najżarliwszego Chrystianizmu—każe w noc świętojańską palić ognie, oblewać się wodą po płonie żyta, urządzać gościnne tłoki, święcić zioła na „Zielną”, radować się głośno z Narodzenia Bożego w skocznych kolędach, w chodzeniu z gwiazdą, w maskaradzie wyszydającej z obrzydzeniem Heroda, diabła i śmierci.

Dalej—taż sama tradycja — poleca ludowi obrzucać owsem kapłana w dniu św. Szczepana (26 grudnia); na

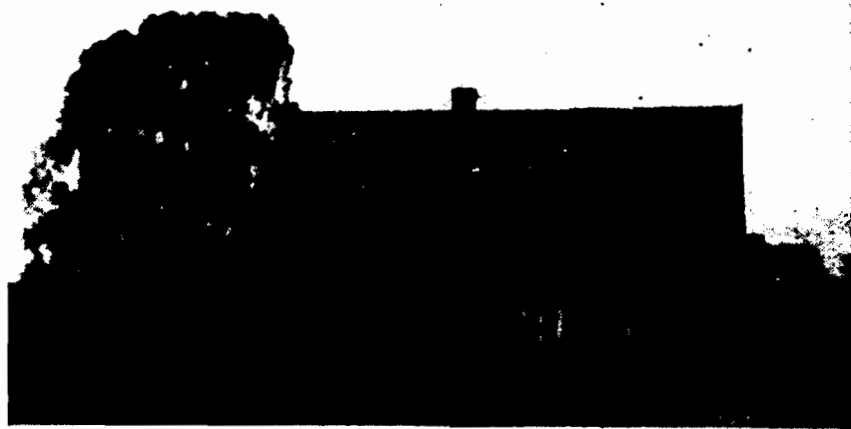
Nowy Rok — mazać okna sadzą, a dziewczętom wy piekać fafernuszk³⁾ albo inaczej nowolatki i rzucać za okno, aby je psy tam chwytając, wróżyły leciwym pannom rychło zamażpójście; *wybijać półpoście* garnkami z popiołem o drzwi sąsiada; w Niedzielę *kwietną*—święcić palmę, aby wisiła potem u szczytu dachu jako antidotum wszelkiego niebezpieczeństwa; na Wielkanoc — uwielbiać Zmartwychwstanie Chrystusa w zabawnych „oracyjach”, wygłaszanych podczas *chodzenia po allelui*, zdobić pisanki jaskrawością barw i piękną ornamentyką; w powrocie z rezurekcji starać najprędzej dopaść do domu, ażeby potem, w nagrodę za to, najprędzej splonować zbiory.

Wreszcie, skłania wierzyć: że bydło wypędzone poraz pierwszy na pole palmą wielkanocną, uchroni się niezawodnie od *uroku*, który rzucić mogą przypadkiem złe oczy jakiegoś człowieka; że przed tym samym nieszczęściem można ratować skutecznie kurczęta ceremoniałem *kadzenia*, a młodego żrebaka—czerwoną wstążką, przewiazaną na szyi zaraz po urodzeniu; że nocami po obejściu gospodarskim spacerują *mary i wiedźmy*, które doją krowy, interesują się końmi i zależnie od indywidualnej sympatii lub antypatii do danego konia, „tuczają go—jak mowi lud — albo na wcale zajeżdżają”; że taką *marę* czy *wiedźmę* najpewniej można zdemaskować rzucając w nią pośród nocy siekierą, bowiem już na drugi dzień utożsamia się ona w pierwszej lepszej spotkanej, a skaleczonej na ciele kobiecie.

Wszakże stłumione echo prawieków może najwyraźniej rozlegnie się w uroczystym obchodzie onej świętej, czerwcowej, *palinocki*, kiedy od zmroku do świtu roziskrzy się cała okolica czerwonymi słupami ognisk, rozbrzmi wesółym śpiewem i zabawami młodzieży.

Zdaje ci się natenczas dziwnie, jakoby gdzieś w pobliżu zamajaczył duch słowiańskiego Kupaly albo wypelzły z zaświatów koślawe cienie dawnych Lettonów, zwabione blaskami ognia na *święto Rosy*, „zaczynające się — jak pisze Baliński w Starożytnej Polsce — w nocy 24 czerwca przed Śtym Janem, w którym palono ogień na błoniu i skakano przez nie, a nazajutrz zbierano zioła różne do leków i wróżenia przydatne”.

Jeszcze na drugi dzień radość młodzieży wyładowuje się w przystrajaniu



Typowe osiedle naszego regionu.

¹⁾ Księga Wizyty gen. par. Raczkowskiej, r. 1873

²⁾ Ludność gm. Dowspudzkiej prawie w 100% pochodzenia mazurskiego.

³⁾ drobne pieczywo w rodzaju sucharków o formacie mniej więcej 1 cm., wypiekane specjalnie na Nowy Rok dowróżenia.

rogów bydlecych wiankami uplecionymi z kwiatów.

Ale w kwieciu rozmaitym, zwłaszcza ziołach leczniczych, grzebią się w dniu tym najwięcej, zwyczajem od wieków idącym, kobiety.

Wartoby sobie zapamiętać tę oryginalną nomenklaturę flory, zbieranej z namaszczeniem na św. Jana przez lud i będącej podstawą medycyny wiejskiej — nomenklaturę, której próżnobyś szukał wertując wszystkie znane książki lekarskie i słowniki botaniczne.

Bowiem będą to dziko rosnące gdzieś w borze, jako drobne podszybie jełgliny (świerk) i kadyku (jałowca): *burownik*, *ustanownik* — od „wzruszenia”, *czor-topłoch* i *dekot* — od „przestrachu”, *kolibok* — od „koltuna” i bólu głowy, *paprotka* — od ran, *turant* — od „przypadziska”, *paruszeniec* — od „przesilenia” i *dzieraha* czyli widlak — a na polu wśród zbóż i po parowach: *woroniec* — od „koltuna” i krecica.

Wiele starodawnego obyczaju spotkasz jeszcze gdzieniegdzie także i po weselach.

A to skomplikowane wykupywanie skrzyni od panny młodej, albo rzewna scena oczepin, albo uroczysty akt podawania młodej parze wieńców weselnych, poprzedzony patetycznym słowem długich *oracyj*; a to okrutne krajanie *byśka* (koro-waj), który ryczy nieborak prze-raźliwie i bluzga krwią po izbie i swoich oprawcach, ku wielkiej ucieście weselników, bo wiedzą oni dobrze, że ryk *byśka* improwizuje z powodzeniem któryś z dowcipniejszych *drużban-tów*, a potoki krwi — woda obficie lana po suficie i ścianach.

Wszystkiemu temu zawsze i wszędzie towarzyszy nieodstępnie mnogość rozmaitej pieśni o melodii — zależnie od okoliczności — wesołej, skocznej albo smutnej, a treści — czasem naiwnej, fantastycznej, satyrycznej, dramatycznej czy filozoficznej.

A w gwarze okolicznej — czyż nie drga nuta zamierzchłej przeszłości, czyż nie odzywa się archaiczny język praojców?

W gwarze, która *bez to* zmusza cię *zgodywać* co to są *zegawki* (pokrzywa), *bujany* (piwonie), co to jest *sabelbon* (fasola), *zofija* (wilga), *beśt* (bez), *potacka* (dzieża do kąpieli), *bulwa* (kartofel), *gabas* (kij) i wreszcie *jo* (tak), przeszwarcowane z poza sąsiedniej granicy pruskiej.

A czyż przysłowiowa mądrość chłopca nie potwierdza się tu raz jeszcze w jego jędrnych i dowcipnych, dziedziczonych z dziada pradziada, określe-niach, kiedy mówi np. na głupiego: „Rozumny jak w piątek sadło”, kiedy słusznie spostrzega, że: „Na świętego Jakuba, baba bulwy nadłuba”, albo że w życiu często „Nie tak rybka piecze się, jak człowiekowi chce się”.

Aleć i ząb czasu robi swoje.

Ten przebogaty świat kultury ludowej, świat zwyczaju i obrzędu, świat wyobraźni, wykrzesany z ducha wsi mazurskiej i wykołyszany przez pokole-nia w miejscowych zagrodach różnych Jaśków, Chomontow-skich, Niedźwiedzkich, Jabłoń-skich, Bolestów, Szczoduchów, Wierciochów, kurczy się teraz coraz bardziej, coraz prędzej drobnieje, rozkradany przez gro-by odchodzących starców, zanika pogardzany i wyśmiewany przez narastające pokolenie, wypierany przez nowe elementy, nowe czasy.

I chociaż dziś jeszcze żywie tu i owdzie w naszej okolicy przykryty patyną tradycji — przecieź formę ma wiele skromniej-szą niż dawniej.

Chociaż ostał się jeszcze pod strzechą wieśniaczej chaty — przecieź wtulił się gdzieś tam w najmroczniejszy jej kąt, by, niczem ten człowiek zgrzybiały, skolatany wiekiem, odarty z mocy żywota, w zaciszu oczekiwać swego przeznaczenia.

A zbliża się ono nieubłaganie szybko, z szyderstwem tradycji na ustach, zbrojne w bezduszną nowość, wionącą przeraźliwym chłodem szablonu miejskiego i tandety.

St. Bykowski.



Zmierzch

SZKOŁA W SZTABINIE

Po moim przybyciu na teren Sztabina, t. zn. w 1927 r. sprawę budowy szkoły poruszaliśmy na zebraniach rodzicielskich. Wtedy to już mieszkańcy osady Sztabin, szczególnie zaś p. Sobotko Antoni i p. Sadowski Kazimierz gorąco projekt mój popierali. Mówiliśmy wówczas o budynku szkolnym drewnianym, gdyż byliśmy zdania, że taki najszybciej i najtaniej, umożliwi nam zamianę ciasnych lokali (40 m² przy 50 dzieciach) na klasy jasne i miłe, jakkolwiek drewnianymi będą.

Niezależnie od tego w 1931 r. Rada Fundacyjna przy Fundacji hr. Brzostowskiego urzędująca, powzięła uchwałę budowy szkoły, a w 1933 r. delegacja złożona z członków opieki szkolnej z p.p. So-

botki Antoniego i Kaczana Piotra udała się z prośbą do Rady Fund. o budowę szkoły. Wówczas to, przewodniczący Rady Fund. a ówczesny Starosta p. Siwik z posłem p. Łazarskim, weszli w porozumienie z p. Muzolfem arch. pow., w sprawie opracowania planu szkoły.

Nadmienić trzeba, że po powziętej przez Radę Fundacyjną w r. 1931 uchwale, uruchomiono cegielnię, która miała dostarczyć 200 tys. cegieł na budowę tejże szkoły.

Wreszcie w 1933 r. Gmina zwołała posiedzenie, na którym powołano do życia Komitet Budowy Szkoły z prezesem p. Inż. Kulczyckim, Administrato-

rem wyżej wspomnianej Fundacji hr. Brzostowskiego na czele.

Po przystąpieniu do realizacji uchwały Rady Fundac. 25/VII. 1934 r. dokonano aktu poświęcenia



Sztabin

kościół.

kamienia węgielnego pod szkołę. Dzięki energii i sprężystości obecnego Administratora p. inż. Kulczyckiego—który zapobiegliwie zdobywał na ten cel gotówkę, jak też dużemu wpływowi p. Łazarskiego, który potrafił pozyskać Radę Gminną Sztabina dla uchwalenia robocizny szarwarkowej pieszej i konnej, dzięki też gminniakom, którzy ochoczo przystąpili do dzieła budowy szkoły, dowożąc cegłę, wapno ze stacji 12 km. odległej, dostarczając pieszego robotnika dla zniwelowania piaszczystych pagórków młodą sosną i jałowcem zarosłych—tak wspólnym wysiłkiem—powstała piękna szkoła.

Koszt budowy tej szkoły wyniósł 66 tys. zł. z czego gmina dostarczyła robocizną wartości 13 tys. zł. i w gotówce 3000 zł. na blachę; Fundacja majątku Cisów pokryła kosztą w wysokości 50 tys. w gotówce i materiale.

Budynek szkolny—jak zresztą wykazuje zdjęcie—jest bardzo ładny; od osady samej 500 m. położony. Parter zajmują 4 klasy, po 60 m² każda, nadto kancelaria, pokój naucz. i na pomoce szkol. Ponadto na parterze, znajduje się stróżówka czyli 1 izbowe mieszkanie dla stróża i duży obszerny korytarz, mogący doskonale salę gimnastyczną zastąpić.

I piętro, to mieszkanie kierownika z 3 pokoi i kuchni złożone. Na drugim piętrze mieszkanie dla nauczyciela z dwu pokoi i kuchni składające się. Wewnątrz,

bardzo pięknie wykończone. dla oddania sprawiedliwości zaznaczyć wypada, że cały Komitet, a szczególnie, prócz wymienionych osób, p. Skowroński jako skarbnik i p. Fimowicz dużo pracy przy budowie szkoły położyli. Tak pięknych rzeczy możemy przez wspólny wysiłek i pracę dokonać, gdy panuje zgoda. W Akcie erekcyjnym zamurowanym w fundamencie szkoły brak wogóle wzmianki i o istniejącym, do czasu wybudowania nowej szkoły, nauczaniu i potomność czytając kiedyś ów akt, zdziwić się może, iż do 1935 r. t.j. do czasu oddania budynku do użytku, nauki wogóle nie było.

Jako się rzekło, budynek został przekazany do użytku we wrześniu 1935 r., jak za tym widzimy, budowa szła w amerykańskim tempie. W wspomnianym roku oddano 3 klasy, zaś w 1937 we wrześniu oddano do dyspozycji nauczycielstwa mieszkania i doprowadzono go do ostatecznego wykończenia.

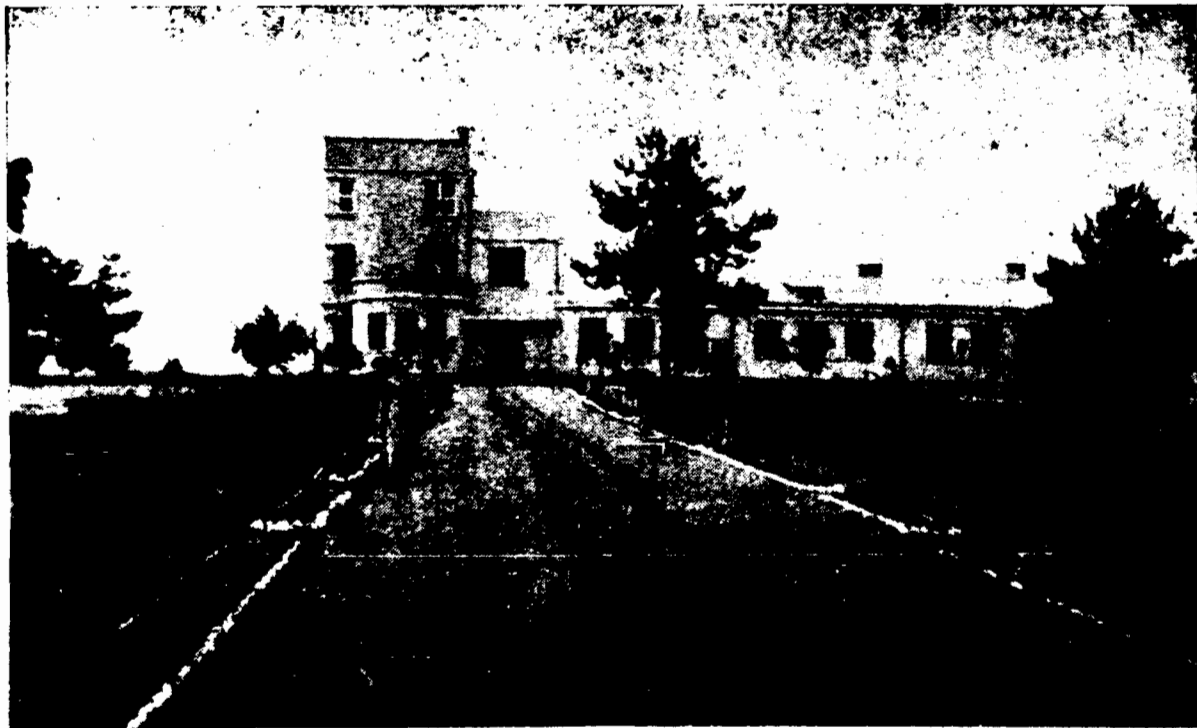
Tak więc dziatwa szkolna zebrana z całej okolicy w murach tej szkoły, czuje się tutaj bardzo dobrze, a dowodem tego jest artykułik jednego z uczniów kl. VI, (Nasz Głosik Nr Sztabiński r. 1936) pełen entuzjazmu dla naszych warunków i budynku.

Ponieważ nie jestem obecnie w Sztabinie, doszły mi tylko wieści o nowobudującej się szkole, tym razem drewnianej—w Hucie. Ludność tutejsza zwłaszcza b. sołtys wsi Huta p. Brzoznowski, wspólnie z p. Ostrowskim usilnie zabiegali o szkołę, której budowę obecny Administrator p. inż. Kulczycki realizuje. We wrześniu r. b. dokonano poświęcenia 1 klasy przy współudziale p. p. Łazarskiego, ks. prob. Rótkowskiego, kier. szkoły w Krasnymborze p. Frączaka i i... Pan Łazarski wygłosił przemówienie.

Całość ma być równie piękna, a składać się ma z dwu klas, kancelarii, sali na świetlicę, dużej izby na spółdzielnię i na piętrze mieszkania dla nauczycielstwa. Stylem podobna do willi, położona w ładnym miejscu. Szczęść Boże inicjatorom i realizatorom potrzebnych instytucji. Oby takich więcej w Polsce było, a cały kraj pokryłby się siecią solidnych szkół.

Ponoć w przyszłym roku, Komitet powstały na zaproszenie p. Frączaka, kier. szkoły w Krasnymborze, z prezesem p. Kulczyckim, rozpoczyna budowę nowej trzyklasówki w Krasnymborze. Jak widzimy, byłaby to trzecia z rzędu szkoła od 1934 r. zbudowana.

Poseł Łazarski jako występujący częściej w stolicy, zabiega również bardzo o zdobycie funduszy na cele szkolnictwa, co wspólnie z pracą p. Kulczyckiego daje piękne rezultaty.



Szkoła w Sztabinie.

M. Kielski

Stanisław Dąbrowski

TEATR, MUZYKA I WIDOWISKA w Suwałkach

w okresie powstania styczniowego (1860—1866).

Zbierając i notując skrzętnie wszelkie materiały historyczne o drodze rozwoju kultury naszego regionu, uzyskaliśmy cenną pracę p. St. Dąbrowskiego, reżysera Teatru Objazdowego Woj. Białostockiego i historyka sztuki, którą zamieszczamy w numerze niniejszym.

Aczkolwiek czasopismo nasze umieszcza li tylko artykuły, tyżące się Augustowszczyzny, tym niemniej artykuł poniższy jest niezmiernie ciekawym dokumentem z dziedziny pracy teatru polskiego w czasach, kiedy Augustów pod tym względem ciążył wybitnie ku Suwałkom, nie posiadając własnych widowisk teatralnych.

Panu Stanisławowi Dąbrowskiemu za bezinteresowną, a tak cenną dla nas pracę, składamy wyrazy gorącego podziękowania.

REDAKCJA.

Miasto Suwałki należą na mapie zasięgu działalności prowincjonalnych wędrowek teatrów, do miast często i chętnie odwiedzanych. W 1865 r. zajmują Suwałki pod względem zaludnienia poważne wówczas miejsce, licząc 16.533 mieszkańców. Polskie trupy teatralne począwszy od r. 1824 zjawiają się tu, niektóre kilkakrotnie w różnych porach roku i osiadają na kilka tygodni a czasem parę miesięcy, grając przeważnie trzy razy tygodniowo.

Nie zajmując się w tym artykule chronologią i działalnością zespołów w pierwszej połowie XIX wieku, pragnę zestawić tu tylko materiał do historii teatru z okresu sześciu lat, z epoki Styczniowego Powstania.

Zdaje się, że pierwszą teatralną specjalną salę ze sceną zbudowano w Suwałkach w 1828 r. Czasopismo „Motyl” (z 1828 № 19 kwartał II. z 11. VII. str. 16) podaje wiadomość o zbudowaniu teatru murywanego. W połowie XIX w. powszechnie używaną na spektakle była sala w Hotelu Warszawskim, rzadziej już grywano w Resursie, koncerty odbywały się w sali Hotelu Warszawskiego, ale też często i w Gimnazjum. Menażerie i budy z osobliwościami stawiano przy ul. Wesolej. Na Zakłady Dobroczynne powiatu Augustowskiego pobierano od biletów teatralnych po 2¹/₂ kopiejki, (na podstawie zarządzenia Min. Spraw Wewn. i Policji z r. 1812), które to kwoty Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych przelewa do kasy Szpitala św. Piotra i Pawła w Suwałkach. Celem uniknięcia nieporozumień w obrachunkach obmyślano sposób kontroli, żeby przy wejściu na salę stał policjant z blaszaną skarbonką i do niej zbierał od wchodzących gości odcinki biletów, których ilość powinna się zgadzać później z cyfrą przedstawioną magistratowi przez antprenera danego widowiska teatralnego (r. 1860).

Przed sprzedaż biletów umieszczona była w cukierni Rajskiego i Pessyniego. Ceny miejsc przeważnie były następujące:

I-e 77¹/₂ kop., II-e 52¹/₂ kop., parter 32¹/₂ kop., galeria 18 kop.

O dawnych tych widowiskach teatralnych opowiadają nam stare afisze, drukowane w miejscowej drukarni Fr. Pileckiego i zachowane w Archiwum państwowym w Grodnie (fascykul: Suwalskiej Gubernii Dzieło gub. gorodu Suwałok, Teatra, № 3074).

W r. 1860 zjawia się w Suwałkach teatr prowincjonalny *Tomasza Andrzeja Chełkowskiego*, który tutejszej publiczności dobrze się zapisał w pamięci z pobytu w poprzednich latach w 1858 i 1859 roku.

Dnia 9. III. 1860 złożył u Prezydenta podanie o pozwolenie na dawanie przedstawień w imieniu dyrektora teatru administrator Maksymilian Schrönfeld,—załatwione przychylnie przez władze dnia 24 III. b. r.

W zespole było 7 artystek i 15 artystów. Repertuar jak zwykle wówczas dawał większą ilość sztuk z zagranicznej literatury dramatycznej niż rodzimej, napotykamy tu tytuły sztuk tych samych, które wystawiały wszystkie ówczesne prowincjonalne teatry. Często na jeden spektakl składały się też 3 jednoaktówki.

Z repertuaru przedstawionego przez sekretarza teatru (76 sztuk) kancelaria gub. Suw. skreśliła dwie sztuki jako niewzględnione przez cenzurę warszawską: „Autorka”, dramat w 4 a. i „Towarzysze nie szczęścia” czyli „Trafila kosa na kamień”.

Zespół: panny: Gierszewska, Bobrowska Barbara, Leszczyńska Julia, Palińska Helena, Czacka, Kestner Wiktoria, Markiewicz;

panowie: Dembowski, Kowalski Franciszek, Mikulski Stanisław, Milewski, Czarnecki, Kodreński, Szymański Józef, Sawicki Maksymilian, Sochacki, Feliksiewicz, Włodarski (aktor i sufler), Zaremba, Smooll Teodor, Krauz Mieczysław, Administrator i sekretarz teatru: Schönfeld Maksymiliaa.

Repertuar: MARZEC 1860 r.

1. sobota 10. „Stacja pocztowa w Hulczy” k. I. a. J. Korzeniowskiego.—„Pewien jegomość i pewna jejmość” Duvert i Xavier tl. Jasiński k. I. a. ze śpiewami.—Protekcja kom. opera I. a.
2. Niedziela 11.
3. Wtorek 13. „Życie jest snem”, kom. dr. w 4 obr. z prologiem i epilogiem.
4. czwartek 15. „Trzydzieści lat czyli życie szulera” melodr. z fr. w 3 porach Dinaux i Duçange.
5. wtorek 20. „Koszyk wiśni czyli figle pazia”, krotoczwila I. a. Montpellier.—Dwie tajemnice” (Un Proffesseur comm il faut),—oraz Tercet wokalno-komiczny na 2 sopranu i bas (Palińska, Bobrowska, Mikulski).
6. czwartek 22. „Dymitr i Maria” dr. 5a. J. Korzeniowskiego.
7. sobota 24. „Mąż wdowy”, k. op. Ia.—Nauka mężom” k. 2a i tańce.—Mazur w kostiumach krakowskich.

8. niedziela 25. „Młyn diabelski“, czar. rycersko - komiczny melodramat z chórami i śpiewami 5 a. Huber Fr.
 9. poniedziałek 26. „Sabaudka czyli Błogosławieństwo Matki, melodr. z fr. 5a. Dennery i Lemoire.
 10. czwartek 29. „Okno na pierwszym piętrze“, dr. kom. 3 odsł. J. Korzeniowskiego,—„Łobzowanie“ kom. op. la. Anczyca.
 11. sobota 31. „Zbydowscy“, oryg. dr. 5 a. Gorczyńskiego Adama.

KWIECIEŃ:

12. niedziela 1. „Ben Dawid czyli Żyd i chrześcijanin“, dr. 6 odsł. Neustadt Bernard tł. Halpert B.
 13. wtorek 3 „Podejście“, k. la. Barriere,—„Biała kamelia“, k. la. A. Listowskiego,—„Icek zapieczętowany“, krot. la. ze śpiewami.
 14. poniedziałek 9. „Córka skąpca“, k. z fr. 2 a. Bayard i Dupont,—„Mąż wdowy“, kom. la. i Nowy mazur w kostiumach krakowskich.
 wtorek 10. „Zbydowscy“, (poraz drugi) Gorczyński Adam.
 15. czwartek 12. „Szlachectwo duszy“, k. 3 a. J. Chęcińskiego.
 16. sobota 14. „Mieszczanie i kmiotki“, k. 3 a. ze śpiewami Kajzer Fr.
 17. niedziela 15. „Dziesięć lat życia kobiety“, dr. Scribe i Ferrer 8 obr.
 18. wtorek 17. „Stara elegantka“, k. 1 a. J. Korzeniowskiego,—„Przyjaciółka“, k. 1 a. J. Korzeniowskiego, oraz Taniec węgierski.
 19. czwartek 19. „Delilla“, dr. 5 a. (Benefis J. Leszczyńskiej) Feuillet.
 21. sobota 21. „Siedm dziewcząt pod bronią“, k. op. z fr. la. Durtois i Theaulon,—„Żona, która zwodzi męża“, k. 2 a. Delacour i Moreau.
 22. niedziela 22. „Przyjaciółki“, k. la. J. Korzeniowskiego,—„Mąż pustelnik“ k. la. W. Bogusławskiego (Kotzebue) „Gałganiarka z Pocijowa“, k. la. ze śpiewami St. Bogusławskiego.
 23. wtorek 24. „Zemsta“, k. 4 a. Al. hr. Fredry.
 24. czwartek 26. „Kobiety z kamienia“, dr. 4 a. z prol. Barrier (benefis H. Palińskiej).
 25. sobota 28. „Szlachectwo duszy“, 3 a. k. wierszem J. Chęcińskiego.
 25. niedziela 29. „Odludki i poeta“, k. la. Al. hr. Fredry.—„Podejście“, k. la., „Mąż wdowy kop. la. Mazur w kostiumach krakowskich.

M A J:

27. wtorek 1. „Karpaccy górale, J. Korzeniowskiego (benefis J. Szymańskiego).
 28. środa 2 „Ania Wortman“, dr. dzieło scen. 6 a.
 29. czwartek 3. „Być kochanym lub umrzeć“, k. z fr. la. Dumanoir,—„Dwie tajemnice k. z fr. 2 a. i taniec węgierski.
 30. sobota 5 „Syn narzeczoną“ k. z fr. la. „Biała kamelia“, obrazek z domowego pożycia. „Chłopi arystokraci, k. la. Anczyca.
 31. niedziela 6. „Honor lub śmierć“, akt 1-y pod tytułem: Mąż pa wychowanek stepów ukraińskich (tak zatytułowano Mężepę Słowackiego!)
 32. czwartek 10. „Hrabia w zalotach“, oryg. krot. ze śpiewami 4 a. (benefis St. Mikulskiego).
 33. sobota 12. „Lwy i lwice“, k. 3 a. St. Bogusławskiego.
 34. niedziela 13. „Żyd wieczny tułacz“, mel. w 5 porach.
 35. wtorek 15. „Damy i huzary“, k. w 3 a. Al. hr. Fredry.
 36. czwartek 17. „Pułkownik z r. 1769“, k. op. z fr. la. Angel, Gabriel, i Melesville. „Dwaj złodzieje“. (pas de deux z baletu). „Kto kacha ten się kłóci, k. 2 a. Al. Żółkowskiego.
 37. sobota 19. „Bankocetle przecięte, k. 2 a. ze śpiewami Starzyński St. D.—Qui pro quo, Korzeniowski.
 38. niedziela 20 „Rynaldo Rynaldyni sławny bantyta włoski“, dzieło scen. z powieści światowej w 6 obrazach Stratz.
 39. środa 23. „Noc i poranek“, dr. z romansu Bulwera 8 obrazów.
 40. sobota 26 „Tak się dzieje czyli Życie nad stan“, kom w 3 a. St. Bogusławskiego.
 41. poniedziałek 28. „Siostra Kasperka“, krot. z fr. la. Duvel. „Godzina małżeństwa“, k. z fr. la. Etienne K. W. „Antoni i Antosia, k. op. la, Słowaczyński.
 42. środa 30. „Tak się dzieje czyli Życie nad stan k. 3 a. St. Bogusławskiego.

CZERWIEC:

43. niedziela 3. „Sumienie czyli Hajdamacy“, dzieło scen. 3 a. Köerner (benefis Fr. Kowalskiego).
 44. wtorek 5. „Hermnia, czyli źle dobrane małżeństwo albo mąż starej żony“, kom. 3 a. z fr.
 45. czwartek 7. „Miłość i rozsądek czyli Recepta na złośliwe, kom. z Szekspira 4 a. „Pafnucy i Narcyz“, k. la.
 46. niedziela 10. „Kasper Karliński“, hist. dzieło scen. 3 obr. Wł. Syrokomli.
 48. wtorek 12. „Dla milego grosza“ nowa kom. konkurs. 3 akt. Apolla Korzeniowskiego.
 (ostatnie widowisko).

Autor tej na ostatnim wieczorze wystawionej sztuki wkrótce rozpala pochodnię powstania na Ukrainie, Białorusi i Wołyniu!

Z obsady sztuk wynika, że w zespole najlepsze siły stanowili Smool (Frydryk Wielki w Koszyku wiśni, Cześnik w Zemście, Sapajło w Hrabia w Zalotach, Wojewoda w Mazepie, Zaremba, Rejent w Zemści), Krauze, Szymański, Sawicki, Mikulski;—z pań Leszczyńska (Amelia w Mazepie, Delilla), w rolach charakterystycznych Bobrowska.

W tańcu celowały Kestner i Palińska.

Zespół opuściwszy Suwałki odjechał na dalsze występy do Kowna i tu umiera Chelchowski 26. I. 1861 r.

W 1861 r. zdaje się bawił tu krótko teatr z Grodna pod dykcją *Hannsa*. Jedynym śladem tej bytności jest list Prezydenta m. Suwałk z 22. IV. 1861 r. ścigający przez policję aktora Maksymiliana Sawickiego za pożyczone u Jankla Fallensteina 23 ruble podczas bytności teatru grodzieńskiego w Suwałkach.

Z wiosną tego roku zrywa się wichur buntu, w sierpniu 1862 r. egzekucje wywołują w kraju reakcje.

W r. 1862 znalazła się w Suwałkach garstka aktorów, którzy ratując swą egzystencję usiłowali dawać sporadycznie spektakle. Kierownikiem tej imprezy był aktor *Jan Padé*.

W podaniu swym skierowanym do Prezydenta m. Suwałk z 26. XI. br. prosi o zezwolenie na urządzenie widowisk „w gmachu letniego szpitala wojskowego (gdzie obecnie jest urządzony teatr wojskowy) przy koszarach wojskowych przy trakcie Sejneńskim“. Prośbę swą motywuje życzeniem odbywania tych widowisk, wyrażonym przez sztabs i oberoficerów z 6-go strzeleckiego batalionu. Pozwolenie oczywiście Padé otrzymał. O ilości i repertuarze tych przedstawień ani o zespole nie posiadamy żadnych wiadomości. Zaczęto spektakle zdaje się 30. listopada.

Rok 1863 upłynął bez żadnych widowisk. Rok 1863 to okres walki, żałoby, bojkotu zabaw i teatru, lekceważenie próby reformy teatru podniesionej przez margrabiego Wielopolskiego. O ile funkcjonują teatry, to widzami są oficerowie rosyjscy i urzędnicy. Słaby ruch powstańczy w Augustowskim rozwinięty w styczniu,—w kwietniu w okolicy stoczyła partia Andruszkiewicza i kapitana Kulczyckiego bitwy;—mściwe rządy Murawiewa a specjalnie w Augustowskim Błogonowa występują w terenie represjami i wyrokami, potyczki trwają przez jesień, z własną ostatnią pod Milewem (w maju 1864) zamyka okres walk w tym terenie W maju ogłoszono też urzędowo zakończenie walk i powrót do normalnego życia.

W 1864 r. dnia 13. VI. zjawił się w Suwałkach *John Czapman* anglik tancerz-akrobata z rodziną i wkrótce podjął wraz z zamieszkałymi tu aktorami wspólne składane spektakle od 25. II. Nie rozporządzając koniecznymi siłami aktorskimi ograniczono repertuar do drobnych jednoaktowych wodewili i baletników.

- Dnia 25. II. Wyjątek z baletu „Dwaj złodzieje czyli Robert i Bernard.
Kozak na warcie (tańce charakterystyczne) Polka-drucziarka.
13. III. „Chińska pagoda, oraz Dwie małpy w oberży”.
3. V. „Szpital wariatów” kom. op. la. „Szewc bankrut”, wodewil w la.—„Pod strychem wod. w la. (benefis Aleksandra Carmantranda).
31. VII. „Icek zapieczętowany”, monodram ze śpiewami la. „Młynarz i kominiarz”, krot. ze śpiewami w la. oraz tańce ludowe kozackie.
8. VIII. „Adam i Ewa”, kom. op 2 a: „Rynaldo Rynaldyni” (pantonina) — Taniec węgierski oraz Pas de trois krakowskie (benefis p. Tytusa).
14. VIII. „Kto wie na co to się przyda”, k. op. la. „Pewien jegomość i pewna jejmość”, krot. ze śpiewami la.
„Brat diabła czyli jaskinia zbójców”, mel. la.

W zespole początkowo byli Aleksander, Alfred i Jan Czapmanowie, pani Czapman, panowie Carmantrad Aleksander, Kowalewski, Tytus, Krystian, później w lecie znikli z afisza Czapmanowie a przybyli panowie Zawistowski, Nowacki, Nowakowski, Idziakowski Franciszek oraz jedyna aktorka pani Padé. Oprócz niej grywały jakieś dwie bezimienne siły amatorskie kobiece. W popisach tanecznych brali udział Carmantrad, Zawistowski, Edmund.

Przedstawienia odbywały się w sali Hotelu Warszawskiego.

W roku 1865 archiwalia ani prasa nie przekazały nam żadnych śladów bytności w Suwałkach przejezdnych trup teatralnych.

W roku 1866 zgłasza się dnia 4. VII. znany dyrektor teatru prowincjonalnego *Paweł Ratajewicz* z prośbą o zezwolenie na dawanie spektakli. Pozwolenie otrzymał dnia 14. VII. Rozpoczął kurs teatralny z dnia 15. VII. grając prawie codzień do 15. VIII. dał 22 przedstawienia. W zespole było 11 kobiet i 16 mężczyzn.

Dyr. Ratajewicz posiadający konsens teatralny Rządu gub. lubelskiego z 11. III. r. 1856 cieszył się uznaniem w miastach, które stale objeżdżał, dawał dobry repertuar i wystawę.

W r. 1866 przebywał w Lublinie do 5. V., od 10. V., do 11. VI. w Radomiu, następnie do połowy lipca w Łomży, poczem zjechał do Suwałk.

W zespole Ratajewicza wówczas były następujące siły:

panie Borkowska, Miciuńska, Łukańska, Wesołowska Maria, Tekłowa, Feliksiewicz, Krzesińska, panny: Zawistowska Joanna, Arnoldówna Zofia, Zegarkowska, Berak, Rembecka, Micińska.

panowie: Ratajewicz, Libel, Lipiński, Texel Józef, Holtzman, Piasecki, Tomaszewicz, Nigrin, Krzesiński Stanisław, Sienicki, Kwieciński, Krzesiński, Maureli, Wesołowski, Feliksiewicz, Włodarski.

Repertuar był z pewnością ten sam, jaki dawał Ratajewicz w bieżącym sezonie 1865/6 w Lublinie (patrz Stanisław Dąbrowski: Teatr w Lublinie i Teatry w Lubelskim 1860—1880, Lublin 1929, Pamiętnik Lubelski T. N. P. w Lublinie T. I. str. 282—5).

Ratajewicz z początkiem lipca dobudowuje w

sali Hotelu Warszawskiego jeszcze jedną galerię i opiekę nad tą budową porucza prezydent miasta inżynierowi gubernialnemu.

Inspektor gimnazjum w Suwałkach zażądał od Ratajewicza, aby ten udzielił dwóch miejsc bezpłatnych na każdy spektakl, jedno dla Członka Zgromadzenia Nauczycielskiego, drugie dla pedela szkolnego, a to celem rozciągnięcia opieki nad uczniami uczęszczającymi podczas wakacji do teatru (List Insp. gimn. z 21. VII. 1866 do Prez. m. Suwałk).

Rada Op. Zakł. Dobr. wystąpiła w kilku listach do Prezydenta m. Suwałk z poleceniem ściągnięcia należnej opłaty od sprzedanych biletów (która do połowy sierpnia wynosiła przeszło 100 rubli) oraz o obiecany przez Ratajewicza dochód w wysokości $\frac{2}{3}$ kasy z jednego spektaklu przeznaczonego na miejscowy szpital św. Piotra i Pawła.

W dalszych latach odwiedzali Suwałki dyrektorzy prowincjonalni: w 1868 r. w maju i w 1869 w sierpniu *Raszewski Antoni*, w 1872 w sierpniu i wrześniu *Teksel Józef*.

Koncerty i muzyka

- 1859 r. 2 sierpnia koncert wokalny Ludwik List
Contralt akademii berlińskiej przy akompaniamencie fortepianu Ludwika Cieślińskiego.
- 1860 r. 31. stycznia Koncert Kazimierz Łada i Ludwik Cieśliński.
1. marca Koncert Stanisława Szczepanowskiego z Wąsowskim Mikołajem.
17. marca Koncert amatorów i przedstawienie (Pan Stefan z Pokucia, „Mąż i artysta” k. la.)
1. kwietnia Koncert muzyczno wokalny wykonany przez amatorów miejscowych
2. maja Koncert Mikołaja Wąsowskiego.
27. czerwca Koncert Wacława Matouszka skrzypka.
- 1866 r. 12. październik Koncert Władysława Lubińskiego.
- 1866 r. *Generał major policmajster Król. Pol. baron Frederiks* pismem z 13. VIII. zawiadamia prezydenta m. Suwałk, że dyrektor instytutu muzycznego warszawskiego *Apolinary Kącki* wykonuje z 8 uczniami koncerta w Lublinie, Radomiu, Częstochowie, Piotrkowie, Łodzi, Kaliszu, Ciechocinku, Płocku, Łomży i Suwałkach i poleca tę imprezę.

Gubernator augustowski ogłosił w 1860 r. konkurs na stypendium dla kandydatów miejscowej młodzieży pragnącej się kształcić w Warszawskim Instytucie Muzycznym. Prezydent m. Suwałk w odpowiedzi donosi, że kandydaci nie zgłosili się z wyjątkiem starozakonnego Lewinowskiego. Należy nadmienić, że amatorzy suwalscy dochód z koncertów i przedstawień swoich oddawali na Instytut Muzyczny Warszawski mający na celu podniesienie muzyki „krajowej i kościelnej”.

Widowiska.

Suwałki nawiedzały często najrozmaitszego typu imprezy widowiskowe:

- 1859 r. Lipiec. „Menażeria”, Szolca Józefa.
„Gabinet figur woskowych”, Lücka Karola.
„Gabinet figur woskowych”, Salomona Wilhelma
Sierpień. „Magik”, Kahn Abracham.
Wrzesień. „Menażeria”, Kreutzbergera.
Październik. „Magik”, Kahn Abrachama.
Listopad. „Panorama”, Szwarzwalda Ernesta.
„Magik i brzuchomówca”, Epstein.
„Obrazy mechaniczne”, Persoira Ludwika.
(„przedstawienie z ruchających się przez mechanizm landschaftów, tańców i w najwyższym stopniu różnych sztuk wyzwolonych”).

- 1860 r. Styczeń. Gimnastycy akrobatyczni i herkulesowe sztuki m. in. „wysilenie mocy natury w zębach, to jest podjęcie stołu tudzież człowieka wraz z krzesłem”. Przedsiębiorca Kasper Czajkowski.
Maj. Linoskoki i puszczenie balonu. Groner.
Czerwiec. Wielkie geologiczne przedstawienie (formowanie się kuli ziemskiej) Dominik Zaner.
Lipiec. „Olbrzymia. Elżbieta”, antreprenier Leopold Grader.
- 1861 r. Styczeń. „Teatr marionetek”, Farwitt Julian.
Luty. „Albinos mężczyzna”, Goerner Antoni.
Sierpień. „Panorama”, Mutraj Wilhelm.
Grudzień. Sztuki gimnastyczne, Jan Pottanz.
- 1862 r. Luty. „Obrazy mgliste, August Hohendorf.
Czerwiec. Sztuki gimnastyczne, Podlasiński Wojciech.
Sierpień. Sztuki gimnastyczne, Orłow Adolf oraz Ignacy i Maria Świerczyńscy.
Październik. Sztukmistrz, Dachowski Antoni.
- 1864 r. Luty. Sztuki akrobatyczne, Holdorf.
John Czapman anglik, widowiska gimnastyczne.
Październik. Optyczne i mechaniczne przedstawienie A. Rungolder.
Październik. Magik A. Kahne.
Listopad. John Czapman widowiska gimnastyczne.—
Rektor gimnazjum w Suwałkach pismem z dnia

18. X. prosi Prezydenta miasta o usunięcie loterii fantowej z budy Rungoldera, gdyż uczniowie zastawiają swoje książki i rzeczy, a za uzyskane pieniądze grają na loterii!

1867 r. Czerwiec. Wschodni magik Ludwik Heinz daje szereg wieczorów.

Przedstawienia amatorskie.

W porównaniu z żywą działalnością kółek dramatycznych amatorskich w innych miastach w połowie XIX wieku—Suwałki nie wykazują wielkiego zainteresowania w tym kierunku.

W r. 1860 dnia 17. III. i 18. III. dano na dochód Instytutu muzycznego w Wilnie składane przedstawienia:

Quod libet, k. w la. — Pan Stefan z Pokucia, monodram w la.

Mąż artystek, k. la. Obrazy z żywych osób zakończyły wieczór.

Afisz reklamuje: nowe dekoracje przez „Amatora wykonane”.

SPRAWA KLASYFIKACJI GRUNTÓW.

(odpowiedź na interpelację posła M. Łazarskiego)

W odpowiedzi na interpelację Posła Michała Łazarskiego w sprawie przyspieszenia klasyfikacji gruntów, przysłaną przy piśmie Pana Marszałka z dnia 24 czerwca r. b. L. P. i IV. 148/P. P. mam zaszczyt wyjaśnić co następuje:

W powiatach suwalskim, augustowskim, szczuczyńskim i ostrołęckim stawki państwowego podatku gruntowego są istotnie stosunkowo wysokie. Przyczyną tego było położenie wspomnianych powiatów wzdłuż dawnej granicy rosyjsko-niemieckiej, gdzie ułatwiony eksport zboża do Prus Wschodnich powodował wyższe ceny na zboże, a co za tym idzie większą dochodowość gospodarstw rolnych.

Przyspieszenie klasyfikacji gruntów w tych powiatach na podstawie ustawy z dnia 26 marca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 203) nie dałoby jeszcze rolnikom wspomnianych powiatów żadnych realnych korzyści, ponieważ zmiana stawek państwowego podatku gruntowego będzie możliwą dopiero po zakończeniu klasyfikacji gruntów w całym Państwie i wydaniu nowej ustawy o podatku gruntowym.

Do czasu wydania takiej ustawy Minister Skarbu nie ma możliwości zmiany stawek podatku gruntowego w poszczególnych powiatach.

Wchodząc jednak w położenie rolników w powiatach wymienionych w interpelacji, poleciłem Izbie Skarbowej w Białymstoku, aby urzędy skarbowe przy rozpatrywaniu próśb rolników o ulgi w podatku gruntowym brały pod uwagę stosunkowo wysokie obciążenie gospodarstw rolnych w tych powiatach państwowym podatkiem gruntowym.

MINISTER

(—) E. Kwiatkowski

Książki nadesłane.

GUSTAW OLECHOWSKI: *Na wielką wyprawę. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych Lwów 1937.*

Str. 117+1 nlb., ilustr. 19. Cena zł. 2.

Szlak tej wielkiej wyprawy, na którą namówił autor swoich młodocianych bohaterów — harcerzy prowadzi z Polski do Holandii, potem do Kanady i z powrotem do Polski.

Wszędzie autor umie pokazać rzeczy charakterystyczne, o wszystkim opowiedzieć coś ciekawego.

Bardzo żywo i zajmująco napisana powieść zdobędzie sobie z pewnością uznanie młodych czytelników.



HEJ KOLEDA DESKA, GDZIE TEN GENIUSZ MIESZKA!

(Otrzymaliśmy z wiarogodnego źródła nieprawdopodobną wiadomość o zamierzonej eksmisji szkoły w Teolinie. Do opróżnionego budynku wprowadza się: miejscowy posterunek policji, poczta i podobno urząd gminny).

*Znaleźli się ludzie
w mieście Białymstoku,
którzy postępowi
chcą dotrzymać kroku.*

*Na tym się ich postęp
więc będzie zaczynał,
że skasują szkołę
otworzą kryminał*

*W dawnych salach szkolnych
powstawiają kraty,
spokój wtedy będzie,
choć bez oświaty.*

*Ziszczą się te słowa:
nim rok szkolny minie,
sławne będą w Polsce
nasze Sopoćkinie.*

*Gdzieś w świecie narody
los mają wesoły
i stare areszty
zmieniają na szkoły.*

*U nas inne mody
stosują ochotnie
i jak widać z faktów
dzieje się odwrotnie.*

(bach)

Rejonowa wystawa P. R. w Sztabinie

Kilka lat z rzędu w m. październiku były urządzone w Augustowie powiatowe wystawy P. R. Wystawy te były jednodniowe i mimo starannego urządzenia najczęściej nie dawały maksimum zadowolenia szerszemu ogółowi. Składało się na to wiele przyczyn. 1) Termin trwania budowy był za krótki 2) Ludność miejską mało interesowały ekspozycje rolnicze, a z tego powodu wynikała frekwencja zwiedzających wystawę 3) Miejsce wyznaczone na wystawę było nieodpowiednie i t. p.

Aby jednak dać możliwość szerszemu ogółowi bezpośrednio zetknąć się i bliżej zapoznać się z pracą młodzieży pracującej w Przysposobieniu Rolniczym, Powiatowy Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej postanowił w tym roku urządzić w powiecie kilka wystaw P. R. rejonowych.

Jedną z takich wystaw rejonowych P. R. odbyła się w Sztabinie d. 17/X—35 r. Udział w tej wystawie wzięło 10 zespołów P. R., a mianowicie (4 z gm. Sztabin, 2 z gm. Dębowo i 4 ze wsi Kolnicy).

Na program wystawy złożyło się:

1) ekspozycje, 2) egzamin dla uczniów P. R. 3) przemówienia, 4) referaty, 5) część artystyczna (śpiew, deklamacje, monologi), 6) podwieczorek 7) Zabawa taneczna.

Wystawa była urządzona w lokalu Ochot. Straży Poż. w Sztabinie. Już wczesnym rankiem d. 17/X młodzież peerowska dostarczyła swoje ekspozycje, buraki pastewne, marchew pastewną, kapustę, cebulę, pomidory, ogórki, kartofle, len, przetwory owocowe, a także i żywe istoty, jak prosięta, kury, indyki. Młodzież peerowska dostarczyła to, co hodowała i uprawiała na swoich poletkach. Z pośród ekspozycji nie było wprawdzie nadzwyczajnych okazów, naprz. „olbrzyma koguta”, lub coś podobnego, czego by chciał niejeden ze zwiedzających może zobaczyć. Lecz niechże ci wybaczą i zrozumieją,

że młodzieży pracującej w P. R. nie chodziło o wyhodowanie olbrzyma, a raczej miała na celu ona racjonalną uprawę i hodowlę przy zastosowaniu wiedzy czerpanej z książki rolniczej i wskazówek instruktora P. R.

Kiedy już ekspozycje zostały ustawione w ładnie udekorowanej sali, to wówczas rozpoczął się egzamin poszczególnych zespołów P. R. przed komisją powołaną do tego celu. Po egzaminie o godz. 11 młodzież peerowska przy dźwiękach miejscowej orkiestry poszła do kościoła na nabożeństwo.

O godz. 2 p. p. P. inżynier Kulczycki dokonał otwarcia wystawy symbolicznym przecięciem wstęgi. Ludność gromadnie weszła do sali i szczegółowo zwiedzała wystawę. Zwiedzających było dużo. Przestronna sala nie mogła naraz wszystkich pomieścić. Za interesowanie zwiedzających była też wielkie.

Aby jednak dokładniej zapoznać zebraną ludność czym jest P. R., jak młodzież tam pracuje i do czego dąży, zostały na ten temat wygłoszone referaty, poprzedzone krótkim przemówieniem p. J. Taraszewskiego. Referaty wygłoszili: P. p. Olszewski z Janówka, Czerobka z Kolnicy, Suchocka z Kolnicy.

Po referatach chór mieszany młodzieży peerowskiej ze wsi Kolnicy odśpiewał kilka pieśni okolicznościowych, a zespół żeński z Krasnoberek odśpiewał dwie pieśni ludowe.

Na część artystyczną złożyło się:

3 monologi „Stróżka”; „Przyjechałam pociągiem i „Kumoszki”.

1 skecz p. t. „Żołnierz”

1 humoreska p. t. „Fryzjer”.

Po części artystycznej odbył się skromny podwieczorek dla młodzieży peerowskiej, a następnie zabawa taneczna, która trwała do godz. 7 wieczorem.

J. Taraszewski

Eksperyment do naśladowania

Miasto nabyło okazjnie stary dom oraz ogromny plac, a obecnie na tym miejscu znajduje się piękna szkoła. Za stosunkowo małą kwotę przysporzono społeczeństwu nowy obiekt, który nie stworzył wyrwy w budżecie miejskim, a będzie trwałym dorobkiem dla pokoleń augustowskich.

Na podstawie tego eksperymentu możemy kategorycznie stwierdzić, że wystawienie szeregu mniejszych szkół na terenie miasta jest pod względem finansowym celowsze, a nawet dla potrzeb oświaty odpowiednie.

Tendencja budowania ogromnych gmachów, pochłaniających horendalne koszty, sięgające do miliona zł. jest w naszych warunkach posunięciem fatalnym, gdyż miasto w ten sposób przysparza sobie kłopotów finansowych na okres dziesięciu lat.

Natomiast bardziej odpowiednia jest koncepcja budowania mniejszych obiektów szkolnych, nie tworzących wylomu w budżecie miejskim, a wywiązujących się należycie ze swego przeznaczenia.

Wzorem obecnego eksperymentu, spodziewamy się, że w 20 roku Niepodległości—odbędzie się poświęcenie szkoły Nr 2 przy ul. ks. Skorupki.

Od szeregu lat obserwujemy częste i kapitalne remonty, przeprowadzane w siedzibie miejscowego urzędu pocztowego. W ogniu sezonu, kiedy jest ogromny napływ rzesz turystów—odbywają się remonty, a okienka pocztowe są nieczynne, gdyż wtedy jest „najodpowiedniejszy” czas na przeprowadzenie „kuracji” w celu wypędzenia grzyba i usunięcia wilgoci.

Jesteśmy pewni, że za kapitały wydatkowane na przeprowadzenie tych remontów można by było zakupić pierwszorzędną kamienicę w centrum miasta i przystosować ją dla celów pocztowych.

Takie rozwiązanie kwestii byłoby nawet dzisiaj rzeczą celową, ponieważ poczta powinna być w centrum miasta, co jest dla społeczeństwa odpowiednio wygodne i pożyteczne.

Eksperyment miejski w zupełności się udał. Zamiast opuszczonej rudery—szkoła „pałacyk”. Niechże ten eksperyment posłuży jako wzór do naśladowania władzom Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

Leon Koffler.

CZTEROLETNI PLAN PRZEBUDOWY Polskiego Mleczarstwa

(Pogadanka redaktora Wacława Kubicza, wygłoszona w rozgłośni Polskiego Radia w Warszawie, dn. 17. XI. 1937 r.)

Wypijając kubek ożywczego mleka niezawsze zastanawiamy się nad ogromną jego rolą zarówno w światowej, jak i narodowej gospodarce. A przecież współczesne mleczarstwo to potężny przemysł, zatrudniający pięćdziesiąt milionów ludzi, dla którego specjalnie pracują liczne gałęzie przemysłu metalowego, chemicznego i budowlanego. Przy czym jednocześnie mleczarstwo staje się przedmiotem badań szeregu instytutów naukowych we wszystkich prawie krajach globu ziemskiego.

Uwidocznieniem tego faktu była pierwsza w r.b. międzynarodowa wystawa mleczarska w Berlinie. Mogliśmy tam stwierdzić, że roczna wartość światowej produkcji mleka wynosi 50 miliardów zł. i przewyższa dwukrotnie światową wartość produkcji samochodów.

W Polsce również, gdy przeliczymy roczną wartość wyprodukowanego mleka to otrzymamy sumę blisko półtora miliarda złotych.

Naturalnie od tego, jak rolnik sprzeda mleko zależy znaczna część jego dochodu. I tu praktyka wielu krajów rolniczych i Polski udowodniła, że najlepszą organizacją zbytu mleka jest spółdzielcze mleczarstwo. Ale to nie wszystko. Okazuje się, że

mleczarstwo stanowi wielki bodziec dla rolnika w pracy nad podnoszeniem gospodarki. A dlaczego? Zapotrzebowanie na mleko skłania bowiem rolnika do uszlachetnienia rasy bydła, wzmacnia jego troskę o dobre pasze, co znow zmusza do poprawy gospodarki rolnej, aby jej uzyskać. Dalej konieczność kalkulacji kosztów paszy skłania rolnika do słuchania rady, jak krowy należy żywić. Poza tym wymagania mleczarni co do jakości mleka powodują poprawę czystości w oborze. A niezależnie od tego otrzymane z mleczarni odtłoczone mleko każe szukać sposobów jego użytkowania, dzięki czemu rolnik ulepsza hodowlę trzody chlewnej czy drobiu.

Jak widzimy, powstanie mleczarni w pewnej okolicy wpływa bardzo mocno na zmianę dotychczasowych sposobów gospodarowania, co naturalnie zwiększa dochód i poprawia byt rolnika. Rolnicy na ogół doceniają to, dlatego zrozumienie wartości spółdzielczego mleczarstwa jest w Polsce znaczne.

Najwięcej mleczarni powstało w latach 1936 do 1930, a więc w okresie dobrych cen na artykuły mleczarskie. Mieliśmy wtedy nie tylko dobry zbytny na rynku krajowym, ale i zagranicę wywoziliśmy znaczną ilość masła, uzyskując np. w 1929 roku

blisko 90 milionów złotych. Ta dobra koniunktura spowodowała, że teren mleczarstwa stał się żerowiskiem dzikiej spekulacji. Kto chciał i gdzie chciał, zakładał mleczarnie, aby zarobić. Nie było bowiem żadnych przepisów, które regulowały te sprawy i nie dopuszczały do takiego chaosu. A chaos powstał istotnie wielki. Zdarzyło się, że w jednej wsi powstało kilka mleczarni—jedna np. spółdzielcza, a dla konkurencji z nią kilka zakładów prywatnych. Rolnik często nawet członek spółdzielni, gdy się zjawił taki wirówkarz — prywatny przedsiębiorca, odstawał do niego mleko, bo otrzymywał początkowo nawet 1 czy 2 grosze na litrze więcej. Tajemnica wyższej ceny polegała na tym, że jesienią, gdy zmniejszały się dostawy mleka, wirówkarz związał warsztat i cichaczem opuszczał wieś, naturalnie nie płacąc za ostatnie dostawy. Rolnik, jak już powiedziałem, często członek spółdzielni, uszkodzony w ten sposób, nawet się sąsiadom nie zwierzył, bo i po co, aby się na kpiny narazić?

Naturalnie skutki takiego stanu rzeczy były fatalne. Nastąpiło przede wszystkim niesłychane rozdrobnienie zakładów. Spółdzielnie mleczarskie, narażone na dziką konkurencję, nie powiększały swego przerobu, a co za tym idzie nie mogły się rozbudować technicznie. Gdy jeszcze ceny w okresie kryzysu uległy obniżce, wówczas zmniejszały się w ogóle dostawy mleka, a jego jakość uległa pogorszeniu. Nic dziwnego, że przeprowadzone w 1934 r., obliczenia Ministerstwa Rolnictwa wykazały nader smutny stan rzeczy, stwierdzono bowiem ponad 4500 zakładów, wśród których było 1130 spółdzielni związkowych. Okazało się dalej, że przeciętny przerób dzienny na spółdzielnię związkową wyniósł około 1900, a na mleczarnię prywatną—300 litrów. Przypominam dla porównania, że dzienny przerób w duńskiej mleczarni przekracza 8000 litrów.

W tych warunkach oczywiście wyposażenie techniczne znacznej większości mleczarni, nie wyłączając spółdzielczych, było niezwykle prymitywne. Dość stwierdzić, że przeprowadzona w roku bieżącym rejestracja mleczarni eksportowych, gdy to już niewątpliwie sporo w mleczarstwie zmieniło się na lepsze, wykazała tylko 190 mleczarni, odpowiadających całkowicie wymaganiom technicznym produkcji standaryzowanego masła eksportowego. Dodać trzeba, że wśród tych 190 mleczarni jest 145 spółdzielni. A więc znakomita większość.

Skutki takiej sytuacji w mleczarstwie odczuliśmy przede wszystkim na rynkach zagranicznych, gdzie cena naszego masła była najniższą. Przyniosło to bardzo poważne straty. Orientacyjnie można powiedzieć, że straty z tego powodu wyniosły np. w 1936 r. blisko 3 miliony zł. A czy wolno nam zapominać o skutkach, jakie daje zła organizacja mleczarstwa, powstrzymując rozwój rolnictwa? Niewątpliwie straty z tego powodu są znacznie mniejsze. A kogo to bezpośrednio najwięcej dotyka? Oczywiście szerokie rzesze drobnych rolników. Bo przecież ponad 93% pogłowia bydła w Polsce posiadają drobni rolnicy, którzy stanowią równocześnie ponad 90% członków spółdzielni mleczarskich.

Taki stan nie mógł trwać bez końca. I już możemy z radością powiedzieć, że następuje zmiana ku lepszemu.

Momentem zwrotnym jest tu wydanie ustawy o mleczarstwie. Określa ona szczegółowo wymagania, jakim powinny odpowiadać zakłady pod względem budynków, wyposażenia technicznego i przygotowania personelu oraz reguluje, jakie masło może być wysyłane za granicę. Jednocześnie Państwo uruchomiło niskoprocentowany kredyt inwestycyjny w kwocie 7 milionów celem umożliwienia zakładom mleczarskim przystosowania się do ustawy. Wprowadzony zaś ustawą obowiązek rejestracji zakładów ma zapobiec bezpłatnemu powstawaniu mleczarni.

Państwo więc w porozumieniu z organizacjami mleczarskimi i rolniczymi stworzyło ramy do uporządkowania mleczarstwa. Samą pracę oczywiście muszą wykonać zainteresowani, to znaczy mleczarstwo i rolnictwo.

Niejako początkiem działania ze strony mleczarstwa w tym względzie jest zjednoczenie w 1934 r. wszystkich polskich spółdzielni mleczarskich w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P., który koncentrując ponad 80% spółdzielni stał się w ten sposób ośrodkiem pracy mleczarskiej w ogóle. Istotnie związek współdziała przy tworzeniu ustawodawstwa mleczarskiego i przeprowadzaniu konkursu na budowę mleczarni. Niezależnie od tego Związek uruchamia celem służenia spółdzielniom najlepszą radą specjalne biuro techniczne pod nazwą: Referat Urzędów Mleczarskich.

Po tych pracach przygotowawczych, Związek podjął zadanie przebudowy spółdzielczego mleczarstwa. Rezultatem wysiłków był plan, który ze względu na to, że jego realizacja nastąpi w ciągu 4 lat, otrzymał nazwę: „czteroletni plan przebudowy spółdzielczego mleczarstwa”. Celem planu jest reorganizacja istniejących spółdzielni, zwiększenie przerobu, celowe powiązanie współpracy mleczarstwa i organizacji rolniczych oraz właściwa organizacja nowych zakładów spółdzielczych. Podstawą planu rozbudowy jest zaprojektowana sieć mleczarni, uzgodniona z organizacjami rolnictwa, izbami rolniczymi i centralami mleczarskimi. Głównymi zakładami w sieci są — mleczarnie okręgowe o przerobie rocznym co najmniej półtora miliona litrów. Promień działania mleczarni okręgowej, zależnie od mleczności okolicy i środków komunikacyjnych, wynosi od 10 do 20 km. Opiera się ona na dostawie mleka bezpośrednio przez rolnika lub śmietanki z filii, inaczej zwanej śmietanczarnią.

Realizacja planu w latach 1937—40 przewiduje między innymi, że spośród spółdzielni, należących do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych 128 — ulegnie przekształceniu na spółdzielnie okręgowe, 333 — na śmietanczarnie oraz 39 zostanie zlikwidowanych, a połączy się z innymi 74. Całkowicie nowych spółdzielni okręgowych będzie zorganizowanych prawie 500. Ponadto w tym czasie przewiduje się postawienie 394 budynków oraz zmechanizowanie 224 spółdzielni.

Realizacja programu ma nas zbliżyć do europejskiego poziomu mleczarstwa, zapewniając gospodarstwu narodowemu w ogóle, a rolnikowi w szczególności właściwe dochody z tej największej w państwie dziedziny gospodarki.

Ale... i to właśnie jest dziś najważniejsze. Nie dość ułożyć plan, trzeba go zrealizować. Organiza-

cje mleczarskie, a szczególnie Związek Spółdzielni, dolożą wszelkich starań, aby go w ramach swej odpowiedzialności urzeczywistnić. Pozostaje najważniejszy czynnik, najwięcej osobiście zainteresowany, mający największą rolę do spełnienia przy realizacji planu. Któż to jest — odpowiedź krótka — rolnik. Chciałbym, aby wszyscy słuchacze—rolnicy czy związani z rolnictwem zrozumieli wielkie znaczenie tego powiedzenia — rolnik to najważniejszy czynnik czteroletniego planu mleczarskiego.

Jest to jasne i zrozumiałe. Na co się bowiem przyda nowoczesny zakład, jeśli nie będzie dobrego i w dostatecznej ilości surowca? Z drugiej strony we władzach spółdzielni są również rolnicy i od nich zależy tempo przebudowy.

Już teraz dochodzą głosy z terenu, że ważną przeszkodą w tworzeniu sieci mleczarni są ambicje lokalne. Sprowadzają się one do powiedzenia—dla czego to u was ma być okręgowa mleczarnia, a nie u nas.—Myślę, że rolnika polskiego stać na to, aby się wyzbyć ambicji lokalnych w imię dobra całego rolnictwa.

Z innych prac, na jakie muszą zwrócić uwagę władze spółdzielni, powinno być zjednanie rolników z terenu działalności mleczarni na członków celem powiększenia dostawy mleka oraz dopilnowanie i przyspieszenie projektowanej w mleczarni przebudowy technicznej.

Przyjmując założenia 4 letniego planu, w r. 1941 dostawa mleka do związkowych spółdzielni mleczarskich powinna wynieść ponad półtora miliarda li-

trów, co w porozumieniu ze stanem dzisiejszym daje wzrost przerobu w granicach 100% czyli powinno nastąpić prawie podwojenie dotychczasowych dostaw. Te sprawy również powinny u siebie przewidzieć władze spółdzielni.

Zadaniem, które bezpośrednio dotyczy rolnika, jest sprawa poprawy jakości mleka. Przeprowadzone w swoim czasie oceny masła wykazały, że przyczyn wadliwości masła w 64% należy szukać w wadliwości mleka, a co ciekawe — wady mleka występują równomiernie w całej Polsce. Trzeba się do tej sprawy zmobilizować. Władze wszystkich spółdzielni muszą wprowadzić kontrolę czystości mleka, a dla uświadomienia członków należy urządzać odpowiednie pogadanki i zebrania. Dużą pomocą w tej pracy będzie niewątpliwie wydana przez Związek Spółdzielni broszura inż. Karnickiego p. t. „Jak otrzymać dobre mleko”.

Wydaje mi się, że jest rzeczą konieczną zjednać dla sprawy czystości mleka gospodynie i młodzież wiejską. Pod ich adresem teraz wołam — poprawa jakości mleka, dostarczanego do spółdzielni, to nowe miliony dla polskiego rolnictwa. Czy zabraknie tu waszej współpracy?

Nie jestem w stanie wyczerpać wszystkich przykładów udziału rolnictwa w realizacji planu. Chcę jednak na zakończenie podkreślić—4-letni plan mleczarski ma przynieść przede wszystkim korzyść rolnikowi, a wielkość tych korzyści będzie miarą wysiłków, jakich dla tej sprawy nie będzie szczędził rolnik.

SO.

W RUTKACH W RE PRACA

Rutki Stare i Nowe są w tym szczęśliwym położeniu, że posiadają sporą ilość usposobionych obywatelsko mieszkańców. Wśród nich wyróżniają się p. p. Puchalski Mieczysław, kierownik miejscowej szkoły i komisarz straży granicznej, Konowicz.

Wraz z przybyciem do nas p. Puchalskiego życie społeczne ożywiło się: Związek Strzelecki, wyszedł z martwego punktu i obecnie liczy 30 junaków, uczęszczających regularnie 2 razy w tygodniu na ćwiczenia; Kółko Rolnicze pracuje intensywnie; Straż Ogniowa rozwija się z powodzeniem.

Na wiosnę stanie remiza.

Koło Gospodyń według ustalonego planu odbywa zebrania w szkole, a w poniedziałki zbiera się wszystka młodzież przedpoborowa na kursy czytania i pisanie.

Szkoła jest czynna od godz. 8-ej rano do 22-ej, a to z powodu, iż po godzinach lekcyjnych starsze oddziały odrabiają lekcje i przerabiają obowiązkową lekturę.

Szkoła posiada radio, urządzone w ten sposób, że w 3-ch salach jednocześnie można słuchać audycji. Radiodbiornik został nabyty za gotówkę uzyskaną z zysków z przedstawień amatorskich. Na zebrania stale przybywa p. Komisarz Straży

Granicznej, który obcuje z młodzieżą, gorąco ją zachęcając do pracy dla dobra Ojczyzny.

P. P. Komisarz Konowicz i kierownik Puchalski, wkładają wielkie wysiłki i zapał w pracę oświatową. Owoce tej pracy są tak znaczne i każdemu widoczne, że nic dziwnego, iż opinia miejscowych obywateli darzy ich wiałą sympatią, a młodzież widzi w nich swoich prawdziwych przyjaciół.

Praca ich to jeszcze jeden dowód, iż tylko zespalając ogólne wysiłki w zamierzonym kierunku bez wszelkich haseł partyjnictwa można dojść do jasnych i pięknych celów.

Jan Kolenda.

Dokładny chód zegarka zależy od dobrego fachowca. Dokładność czasu wskazuje dobrze wyregulowany zegar. Solidną reperację i regulację zegarów wykonuje

M DONINGER

Augustów, ul. Kopernika Nr. 3.

Z działalności Banku Spółdzielczego w Augustowie

W czasach powojennych obrót wekslowy, nawet w stosunkach wiejskich, ma szerokie zastosowanie. Operuje się przy tym prawie wyłącznie weksłami niewypełnionymi (in blanco), potem zaś przy wypełnieniu przez niedoświadczonych posiadaczy popełnia się błędy, w wielu wypadkach unieważniające weksel jako dokument pieniężny, a przez to narażające posiadaczy na utratę należności. Sprawa z weksłami, niewypełnionymi przy podpisaniu, tym bardziej jest trudna, że cudzego weksła in blanco nie wypełni żadna szanująca się instytucja pieniężna, ani też adwokat. Art. 194 kodeksu karnego przewiduje sankcje karne, t. j. karę więzienia do lat trzech, jeżeli kto wypełnia blankiet, zaopatrzone cudzym podpisem, niezgodnie z wolą podpisanego i na jego szkodę (np. wyższa suma wekslowa, wcześniejsza data płatności, wystawienie weksła na inną walutę, a nie na walutę umówioną i t. p.). Nawet prawny posiadacz weksłu, który może wypełnić weksel in blanco—nie jest uprawniony do samowolnego umieszczania na nim dowolnego miejsca płatności (domicylu)—tę część składową weksła może wypełniać tylko wystawca. Jedynie instytucja finansowa może oznaczać na wekslu, że jest on u niej płatny—uzasadnienie podamy niżej. Przytoczone okoliczności dowodzą jak ważną rzeczą jest zapoznanie się szerszego ogółu z najistotniejszymi przepisami prawa.

Bank nasz jako zabezpieczenie udzielanych pożyczek prawie wyłącznie przyjmuje weksle trasowane i własne. O różnicach wypełniania jednych i drugich będzie mowa niżej. Zdarza się i nas, że dłużnicy psują blankiety wekslowe przez niewłaściwe podpisywanie nawet w biurze Banku i w konsekwencji narażają siebie na niepotrzebne wydatki. Odnosi się to nie tylko do rolników wiejskich: otrzymujemy weksle zamienne, nadsyłane pocztą przez urzędników, którzy podpisy swoje umieszczają jako akceptanci, na odwrotnej stronie podpisują poręczyciele, natomiast miejsce wystawcy weksła zostawia się bez podpisu,—a ten właśnie moment decyduje o nieważności wszystkich podpisów i samego weksła.

Na podstawie doświadczeń, jakie miałem, względnie jakie mnie interesowały w czasie wieloletniej praktyki wekslowej w spółdzielniach kredytowych, niżej podaję sposoby wypełniania weksli, znajomość których niezbędna jest dla każdego, składającego lub przyjmującego weksle, jako dokumenty pieniężne. Podane przy tym luźne uwagi oparte są na obowiązującym prawie wekslowym, dotyczących orzeczenia Sądu Najwyższego oraz komentarzach wybitnych znawców prawa wekslowego jak prof. Wróblewski, dr. Ign. Rosenblüth. Poza tym korzystałem z przepisów prawnych, zamieszczanych w „Poradniku Spółdzielni”.

Z podanych obszernych materiałów prawnych podaję tylko to, co ma zastosowanie w praktyce spółdzielni z pożyczkobiorcami, korespondentami inkasowymi, notariuszem, urzędem pocztowym, sądem i komornikiem. Jestem przekonany, że bynajmniej nie wkroczę w kompetencje powołanych do tego

prawników, nawet gdy z podanych wiadomości o weksłach skorzystają członkowie i nieczłonkowie Banku w swoich stosunkach prywatnych—p. p. adwokaci w wielu wypadkach będą mieli tylko ułatwioną pracę obrończą. Nikt bowiem nie idzie o poradę do adwokata przy wydawaniu lub odbiorze weksła, ale dopiero wówczas jak weksel ten, bardzo często zepsuty, chce zrealizować.

Obowiązujące obecnie prawo wekslowe z dnia 28. IV. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 37, poz. 282), opiera się na 3 międzynarodowych konwencjach genewskich z dnia 7 czerwca 1930 roku, podpisanych przez 26 państw, w tej liczbie i Polskę. Konwencje te weszły w życie z dniem 1 stycznia 1934 roku.

Źródłem prawa dla oceny stosunków, wynikających z obrotu wekslowego, jest w pierwszym rzędzie prawo wekslowe, jako norma szczególna. Inne prawne stosunki pieniężne regulują przepisy prawa powszechnego, t. j. kodeks handlowy—w stosunkach handlowych (art. 1 i 498 k. h.) oraz kodeksy cywilne i kodeks zobowiązań. Weksel jest papierem wartościowym, o cechach ściśle przez prawo wekslowe przepisanych. Podpisanie weksła stanowi o powstaniu zobowiązania, a jego posiadanie jest warunkiem wykonywania wszelkich praw wekslowych (art. 38 i 43), zapłata zaś weksła ma nastąpić za jego oddaniem płatcemu (art. 39).

Cechą charakterystyczną weksła jest jego bezwarunkowość, oraz charakter ściśle pieniężny zobowiązania. Wszelkie dodane w treści warunki zapłaty przez podpisanych na wekslu—z mocy prawa jego unieważniają.

W stosunkach wekslowych biorą udział następujące osoby:

Wystawca, t. j. osoba, która weksel wystawia—podpisuje weksel tylko na przedniej stronie z prawego brzegu na dole w miejscu wolnym od liniatury na formularzach blankietów urzędowych.

Trasat (przekazany), t. j. osoba, której w wekslu trasowanym (przekazowym, ciągnionym) wystawca poleca zapłatę sumy wekslowej. Staje się on zobowiązany z weksłu dopiero z chwilą podpisania (przyjęcia) weksła i od tej chwili nosi nazwę akceptanta (przyjemcy); podpisuje z lewej strony w poprzek blankietu, równoległe do nadruku o opłacie stemplowej, lub też pod podpisem wystawcy.

Remitent (wekslobiorca), t. t. osoba, instytucja względnie firma, na której rzecz lub na której zlecenie ma nastąpić zapłata. Imię i nazwisko lub firmę wpisuje się w treści weksła po wyrazach „na zlecenie”. Remitent jako pierwszy posiadacz może ustąpić weksel innej osobie za pomocą pierwszego indosu, t. j. podpisu na odwrotnej stronie w poprzek blankietu.

Indosant, lub żyrant, t. j. osoba, która weksel, otrzymany (nabyty) od remitenta (pierwszego wekslobiorcy) ze swej strony przenosi na inną osobę—również przy pomocy podpisu (indosu) na odwrotnej stronie blankietu jak remitent.

Indosariusz, t. j. osoba, która weksel nabyła jak wyżej od indosanta. W razie dalszego odstępowania wekslu—podpis swój umieszcza na odwrotnej stronie blankietu jak indosant.

Poręczyciel, t. j. osoba, która poręczyła za część lub całość sumy wekslowej—podpisuje na przedniej stronie wekslu bezpośrednio pod podpisem wystawcy, lub na odwrotnej stronie z dodaniem własnoręcznie napisanego słowa „poręczam”.

Wyřęczyciel, t. j. osoba, która ma płać w potrzebie w miejsce innego dłużnika wekslowego. Podpisuje na pierwszej lub odwrotnej stronie, albo na przedłużku. Przy podpisie zaznacza się charakter przyjęcia, jako wyręczenie.

Domicyliat, t. j. osoba, która nie bierze udziału w stosunku wekslowym, lecz u której weksel jest płatny.

Rodzaje weksli.

1. Weksle trasowane, czyli przekazowe, ciągnięte, zwane także tratą, lub trasą; są to weksle, w których wystawca poleca zapłatę sumy wekslowej innej osobie prawnej lub fizycznej, wyjątkowo zaś sobie samemu. Weksle trasowane z chwilą podpisania przez osobę przekazaną (trasatą, a z chwilą złożenia podpisu przyjmującego—akceptanta), noszą w obrocie wekslowym nazwę akceptów.

2. Weksle własne, w których wystawca sam przyrzeka zapłatę sumy wekslowej. Weksle te, jako sporządzane zawsze w jednym egzemplarzu, oznaczane są przez umieszczenie w treści słowa „własny” lub „sola”. Weksle własne nazywają też w obrocie suchymi lub prostymi.

3. Rymesami nazywane są w obrocie weksle, pochodzące zwykle z obrotów towarowych, które są zaopatrzone choćby jednym indosem, to znaczy, które osoba wręczająca je, sama za sprzedany na kredyt towar otrzymała.

Weksel ulega wykładni, tak, jak i inne dokumenty, z tą jednak różnicą, że—z uwagi na jego abstrakcyjny i obrotowy charakter—dla rzetelnego nabywcy weksla miarodajna jest treść samego weksla, a nie rzeczywista wola stron, wobec czego weksel może być interpretowany tylko według jego treści. Przy interpretacji weksla należy uwzględnić słowa drukowanego formularza i miejsce umieszczenia podpisu (np. z okoliczności, obok czyjego podpisu lub nazwiska podpisał się poręczyciel, można wnosić, za kogo poręczył).

Weksel trasowany zawiera: 1) nazwę „weksel” w samym tekście dokumentu, w języku, w jakim go wstawiono; 2) polecenie bezwarunkowe zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej; 3) nazwisko osoby, która ma zapłacić (trasata); 4) oznaczenie terminu płatności; 5) oznaczenie miejsca płatności; 6) nazwisko osoby, na której rzecz lub na której zlecenie zapłata ma być dokonana; 7) oznaczenie daty i miejsca wystawienia weksla i 8) podpis wystawcy weksla.

Weksel własny zawiera: 1) nazwę weksel w samym tekście dokumentu, w języku, w jakim go wstawiono; 2) przyrzeczenie bezwarunkowe zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej; 3) oznaczenie terminu płatności; 4) oznaczenie miejsca płatności; 5) nazwisko osoby, na której rzecz lub na której zlecenie zapłata ma być dokonana; 6) oznaczenie daty i miejsca wystawienia weksla i 7) podpis wystawcy weksla.

Porządek, w jakim umieszczono poszczególne składniki weksla, jak i czas ich umieszczenia, są

obojętne z punktu widzenia ważności weksla, ale mogą mieć znaczenie dla interpretacji weksla.

Bank nasz w stosunkach z pożyczkobiorcami używa tak weksli trasowanych, jak i własnych, które jednak muszą być wypełniane ściśle według ogólnej przyjętej formy we wszystkich instytucjach pieniężnych, to też wzory wypełniania weksli niżej podaję.

Wzór Nr 1—forma weksla trasowanego.

Oplata stemplowa.	Augustów, dnia 31 grudnia 1937 r.	Na zł. 100.—
	Dnia 31 marca 1938 r. zapłaci Pan (i) za ten pierwszy weksel na zlecenie Banku Spółdzielczego z ogr. odp. w Augustowie	
	_____ s t o z ł o t y c h _____	
	Pan Józef Turowski, wieś Raczki, gm. Dowspuda	
(—) Józef Turowski	(—) Mieczysław Konieczny	(—) Antoni Korzeniowski
(—) Płatny	Bank Spółdzielczy z ograniczoną odpowiedzialnością w Augustowie.	

We wzorze tym wszystkie osoby podpisane są na przedniej stronie blankietu: Mieczysław Konieczny—jako wystawca weksla, Józef Turowski—przed położeniem podpisu—trasat, po podpisaniu—akceptant i Antoni Korzeniowski—poręczyciel. Gdyby ten ostatni podpisywał weksel na odwrotnej stronie blankietu w poprzek, to przed podpisem musiałby napisać słowo „poręczam” własnoręcznie. Tak wypełniony blankiet wekslowy dla zachowania ważności w stosunku do wszystkich podpisanych nie wymaga protestu z powodu niezapłacenia. Gdyby jednak figurujący w danym wypadku jako poręczyciel Antoni Korzeniowski podpisał weksel na odwrotnej stronie blankietu bez podpisania własnoręcznie słowa „poręczam”, wówczas w treści weksla zamiast na zlecenie Banku Spółdzielczego w Augustowie, należałoby napisać: „na zlecenie Antoniego Korzeniowskiego”, lecz przy takim sposobie wypełnienia weksla, dla zachowania jego ważności w stosunku do Antoniego Korzeniowskiego, potrzebny jest protest w razie niewykupienia w wystawionym terminie, gdyż Antoni Korzeniowski byłby już nie poręczycielem, w rozumieniu prawa wekslowego, a remitentem, który przekazał weksel Bankowi przy pomocy indosu.

Wzór Nr 2—forma weksla własnego.

Oplata stemplowa.	Augustów, dnia 31 grudnia 1937 r.	Na zł. 100.—
	Dnia 31 marca 1938 r. zapłacę za ten własny weksel na zlecenie Banku Spółdzielczego z ogr. odp. w Augustowie	
	_____ s t o z ł o t y c h _____	
	Mieczysław Konieczny wieś Nowosady, gm. Hołynka.	
(—) Józef Turowski	(—) Mieczysław Konieczny	(—) Antoni Korzeniowski
(—) Płatny	Bank Spółdzielczy z ograniczoną odpowiedzialnością w Augustowie.	

Na wekslu takim Mieczysław Konieczny jest wystawcą, zaś Józef Turowski i Antoni Korzeniowski—solidarnymi poręczycielami.—Gdyby wymienieni poręczyciele złożyli swoje podpisy na odwrotnej stronie blankietu w poprzek—musieliby własnoręcznie dopisać „poręczam”. Tak wypełnionego i podpisanego weksla (w jednym i drugim wypadku) nie trzeba protestować z powodu niewykupienia w terminie płatności dla zachowania ważności w stosunku

do wszystkich osób, na nim podpisanych. Natomiast gdyby wymienieni w danym wypadku jako poręczyciele Józef Turowski i Antoni Korzeniowski przed całkowitym wypełnieniem złożyli podpisy swoje na odwrotnej stronie blankietu wekslowego bez dodania słowa „poręczam”—występowaliby w stosunkach wekslowych pierwszy—jako remitent, który przez indos przeniósł weksel na następnego, zaś ten ostatni jako indosant (żyrant), który przez położenie swego podpisu (indosu) przeniósł weksel na rzecz Banku Spółdzielczego w Augustowie, który w stosunku tym będzie występował jako indosariusz. Dla zachowania ważności tak wypełnionego weksla w stosunku do remitenta i indosanta—musi on być protestowany w terminie płatności, w razie niewykupienia przez wystawcę.

Wszystkie części składowe weksla, tak trasowanego, jak i własnego, muszą być związane podpisem wystawcy weksla. Poza tym wszystkie części składowe, wymagane do ważności weksla, muszą się znajdować na nim w chwili dochodzenia praw z weksla, a więc najpóźniej w chwili oddania do protestu lub skierowania do sądu.

Nieczytelność podpisów nie unieważnia weksla, ale należy obok czytelnie wymienić imiona i nazwiska oraz adresy osób podpisanych.

Bank nasz ma prawo przyjmowania weksli nie tylko na blankietach urzędowych, ale i na formularzach własnych, we własnym zakresie odpowiednio ostemplowanych znaczkami stemplowymi. Zasadniczo zaś weksel może być pisany na dowolnym materiale i tak maszyną, pieczęcią, atramentem, ołówkiem lub innym materiałem. Podpisy na wekslu nie mogą być jednak pisane inaczej jak tylko ręcznie (własnoręcznie).

Drobne notatki ołówkowe na brzegu weksla całkowicie wypełnionego, należy z punktu widzenia formalnej ważności weksla uważać za nieistniejące. Przy wekslach, wręczonych jednak in blanco, mogą te notatki mieć znaczenie przy ocenie treści porozumienia, złej woli i niedbalstwa.

Kardynalnym warunkiem ważności weksla jest użycie w samym tekście dokumentu słowa „weksel”. Bez tego słowa w treści dokumentu niema weksla w myśl prawa wekslowego, choćby wszystkie inne części składowe były w porządku.

Jak ważnym jest umieszczenie słowa „weksel” w tekście dokumentu (ma to decydujące znaczenie przy wypełnianiu spotykanych jeszcze in blanco weksli bez częściowego nadruku treści), stwierdza orzeczenie S. N. z 12/XI 1929 r. C 723/29 O. S. P. XI. poz. 293, a mianowicie: „Blankiet wekslowy, wypełniony przez posiadacza bez wymienienia w tekście słowa „weksel”, nie może być uznany ani za weksel, ani (wobec wystawienia in blanco) wogóle za dowód umowy pożyczki”. (d. c. n.).

Michał Stodolnik.

Z CHWILI BIEŻĄCEJ.

SPRAWA ORGANIZACJI REJONOWEJ SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWEJ W BARGŁOWIE.

Z polecenia Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Białymstoku, w dniu 5 grudnia b. r. brałem udział w Zebraniu organizacyjnym Rejonowej Spółdzielni rol-

czo-Handlowej w Bargłowie. Zwołane przez inicjatorów p. p. Józefa Masłowskiego—prezesa Zarządu miejscowej spółdzielni mleczarskiej, Jana Kowalczyka—kierownika tejże spółdzielni mleczarskiej oraz Wacława Niemirowicza—kierownika miejscowej kasy Stefczyka—zebranie organizacyjne odbyło się przy dużej frekwencji i znacznym zainteresowaniu zgromadzonych kwestią uruchomienia spółdzielni handlowej. Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie powołany został miejscowy Proboszcz ks. Florian Harburda, na asesorów: Wójt gminy Bargłów p. Leniczewski Józef oraz Sekretarz tejże gminy p. Kubat Franciszek, na sekretarza zaś p. Wacław Niemirowicz. Po wyjaśnieniu celów i zadań oraz roli, jaką może odegrać w zorganizowanym już mocno gospodarstwie spółdzielczym Bargłowa projektowana spółdzielnia rolniczo-handlowa, zebrani przystąpili do podpisywania deklaracji członkowskich oraz uzupełnionego statutu wzorowego, opracowanego przez Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. Deklaracje podpisało przeszło 70 członków. Po przerwie wybrano Radę Nadzorczą z 6 członków i 3-ch zastępców, która powołała Zarząd z pośród kandydatów, zaleconych przez ogólne zgromadzenie. Do Zarządu zostali powołani p. p. Kubat Franciszek, sekretarz gminy—jako prezes, Niemirowicz Wacław, kierownik kasy Stefczyka—jako wiceprezes i przyszły kierownik handlowy oraz Kolendo Józef, rolnik, b. nauczyciel—jako skarbnik. Do czasu uruchomienia spółdzielni faktycznym skarbnikiem będzie miejscowa kasa Stefczyka. Poza tym ogólne zebranie uchwaliło projekt budżetu na pierwsze sześć miesięcy istnienia spółdzielni (wydatki obliczono procentowo od projektowanych obrotów) oraz poleciło Zarządowi niezwłocznie przystąpić do realizowania zadeklarowanych udziałów i wysłanie na praktykę miesięczną do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Augustowie upatrzonego kandydata na sklepowego.—Miejscowa Spółdzielnia Mleczarska w Bargłowie oddaje spółdzielni handlowej bezpłatnie na roczny użytek własny dom i murowany skład, zaś kasa Stefczyka zostawia do dyspozycji swój lokal biurowy.—Wogóle z przyjemnością należy stwierdzić, że spółdzielczość w Bargłowie poczynając od samych fundamentów jest mocno, uczciwie i solidnie zbudowana. Pracę tę zapoczątkował, a następnie w ciągu lat kilkunastu kierował na właściwe tory b. sekretarz gminy Bargłów, obecny Inspektor Samorządu Gminnego p. Stefan Myśliński—obecnie placówki spółdzielcze w Bargłowie są może najsilniejszymi spółdzielniami w powiecie i to czysto wiejskimi. Kasa Stefczyka liczy okragło 500 członków, 22.000 zł. udziałów oraz 44.000 zł. wkładów oszczędnościowych i bez pomocy kredytów obcych jest w zupełności samowystarczalną. Spółdzielnia Mleczarska zrzesza przeszło 600 członków, nabyła własny plac i już nie zadawalnia się posiadanyimi własnymi nieruchomościami, lecz przystąpiła do budowy nowego własnego gmachu.—Dorobek to, jak na stosunki wiejskie,—bez przesady imponujący. Tak szczęśliwie się złożyło, że wszystkie trzy spółdzielnie będą się mieściły w jednym miejscu, w najlepszym punkcie obok urzędu gminnego.

Michał Stodolnik.

Do niniejszego n-ru „Naszego Głosu” dołączona jest ulatka pod tytułem: „Bank Spółdzielczy w Augustowie—na prognozę 1938 r.”.



Spółdzielnia „DOM NAUCZYCIELSKI”

Prowadzi działy: spożywczo-gastronomiczny, mat. piśmiennych, księgarski, kosmetyki, amunicji krótkiej i myśliwskiej, cukierniczy oraz posiada na składzie Przewodnik po Pojezierzu Augustowsko-Suwalskim, widokówki regionalne, znaczki pocztowe i wyroby tytoniowe.

Augustów, pl. Piłsudskiego —43.

O porady i pomoc przy zakładaniu wiejskich spółdzielni handlowych i przetwórczych należy zwracać się do Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. w Białymstoku, skrytka pocztowa Nr 89

Informacyj potrzebnych udziela Bank Spółdzielczy w Augustowie.
ul. Krakowska 62.

Zamiast życzeń świątecznych, do dyspozycji Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i młodzieży złożyli

- Po zł. 50:** Spółdzielnia Związku Nauczycielstwa Polskiego „Dom Nauczycielski”.
Po zł. 10: Komunalna Kasa Oszczędności, Bank Spółdzielczy, Związek Pracowników Skarbowych.
Po zł. 5: Starosta Powiatowy St. Ejchler, Spółdzielnia „Rolnik”, dr. Borzdyński.
Po zł. 3: Dr E. Ścibor, L. Olszewski, S. Stankiewicz.
Po zł. 2: Burmistrz Julian Piaskowski, W. Osewski, H. Rutkowska, H. Perekładowska, J. Świderski.
Po zł. 1.50 A. Worotyński.
Po zł. 1: A. Borowski, J. Białostocki, J. Metelicki, J. Ksieniewicz, A. Leplawianka, Z. Choroszeńska, W. Staranowicz, M. Kostrubina, M. Stodolnik, P. Sobolewski, J. Rychter, A. Choroszewski, M. Kodź, J. Marszałek, H. Liszeńska, St. Różańska, M. Kirjanów, A. Bednarczyk, M. Solinko, M. Finkiewicz, G. Pryczkat, St. Migielski, A. Krzywiński, E. Chadał, M. Purwin, E. Jasiński, W. Falicka, J. Zajkowski, Drukarnia B-ci Krzywińskich.
Po zł. 0.50 P. Rzepecki, M. Kozłowska, Zaskowska, W. Danielczyk, Bezimiennie, St. Świątkowski.

d. c. n.

Z odbioru powyższych kwot z podziękowaniem kwituje (—) **M. Kostrubina**, przewodnicząca.

Otrzymane do uznania Redakcji 15 zł. od Banku Spółdzielczego w Augustowie dla biednych dzieci — przekazaliśmy po 5 zł. miejscowym szkołom.

Największą gwarancję lokat na terenie powiatu
Augustowskiego daje

Komunalna Kasa Oszczędności w Augustowie.

Za całość i bezpieczeństwo wkładów odpowiada Powiatowy Związek Samorządowy całym swoim majątkiem i wszystkimi dochodami.

Tajemnica wkładów jest ustawowo zastrzeżona, gdyż nawet w wypadkach egzekucji sądowej wypłata należności z książeczki oszczędnościowej może nastąpić tylko po przedstawieniu książeczki.

Książeczki oszczędnościowe są przyjmowane, jako kaucje i wadła przy wszelkich przetargach i dostawach.

Naczynia, szkło, porcelana, żyrandole, żarówki „Osram”. Radia — anodówki, materiały radioelektrotechniczne, galanteria kosmetyczna i metalowa — do nabycia w jedynej chrześcijańskiej firmie.

Stanisława Migielskiego

(b. nauczyciela publ. szkół powsz.)

Augustów, 3-go Maja 5,

J. ROSSJAŃSKI

Augustów, pl. Piłsudskiego 15 — tel. 9

Rowery i maszyny do szycia na raty. Przedstawicielstwo wyłączne firmy „Bata” na Augustów (obuwie różnego rodzaju). Przedstawicielstwo firm „Kosmos” i „Philips” — Radiodbiorniki na raty

Pracownia Radioelektrotechniczna

ROMAN SUŁKOWSKI

AUGUSTÓW, UL. 3 MAJA 4.

PRZYJMĘ DO REPERACJI WSZELKIE ODBIORNIKI RADIOWE, GŁOŚNIKI, SŁUCHAWKI i t. p. SPRZĘT, PRZERABIAM NAJSTARSZE TYPY ODBIORNIKÓW NA NAJBARDZIEJ NOWOCZESNE PO B. PRZYSTĘPNYCH CENACH.

REPERACJE, ŁADOWANIE AKUMULATORÓW, ROBOTY WYKONUJĘ SZYBKO, TANIO I B. SOLIDNIE.

A. KIRJANOW

Augustów, plac Piłsudskiego 40

POLECA

TOWARY GALANTERYJNE —

KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA ORAZ OBUWIE

Spółdzielnia „Rolnik”

w Augustowie

zawiadamia, że posiada na składzie towary kolonialne, wyroby żelazne, węgiel, łyżwy, sprzęt narciarski.

TOWARY BŁAWATNE SEZONOWE

poleca

WACŁAW OSEWSKI

Plac Piłsudskiego 39

oraz wina kościelne, wódki, koniaki, likiery, miody i inne wyroby alkoholowe,

BACZNOŚĆ! ZWIASTUN SZCZĘŚCIA!

Sensacyjny plan Loterii Państwowej daje nam źródło do szybkiego i łatwego wzbogacenia się i dobrobytu.

Odłóż po 33 gr. dziennie, a staniesz się milionerem!

W mojej kolekturze spełniają się marzenia wszystkich. Twój szczęśliwy numer znajduje się w mojej kolekturze, nie zwlekaj i decyduj w tej chwili o całym Twoim przeznaczeniu, gdyż jest to chwila szczęścia, której od dawna oczekiwałeś. Nie pozwól jej wymknąć się i kup natychmiast przeznaczony dla Ciebie szczęśliwy los.

CENA ZA 1/4 LOSU ZŁ. 10.

w szczęśliwej kolekturze

B. A. MYSZKOWSKI

Augustów, Rynek, pl. Piłsudskiego 3. Tel. 62.

Główna wygrana 1.000.000 złotych

w mojej szczęśliwej kolekturze

PADŁA NAJWIĘKSZA WYGRANA I PREMIA
265.000 zł., 30.000 zł., 15.000 zł., 10.000 zł., 5.000 zł.

i wiele mniejszych wygranych.

IV kl. Ciąg. od 5 stycznia 1938 r.

Zamiejscowi klienci mogą przystać pieniądze czekiem P. K. O. № 67.750.

Pamiętaj adres i zachowaj go dla blizkich znajomych

ŚPIESZCIE PO SZCZĘŚCIE!!

Korzystaj z okazji i wstąp na chwilę do szczęśliwej kolektury B. A. Myszkowskiego, Augustów, Rynek — plac Piłsudskiego 3.

Redaktor: HENRYK KODŹ.

Wydaje w im. Oddz. Pow. Z. N. P. ZYGMUNT WARAKOMSKI.

Okladkę projektował: J. Obiedziński.

Redakcja i Administracja: Augustów, plac Piłsudskiego № 43.

Prenumerata: roczna 3.60 zł., 1/2 roczna 1.80 zł., kwartalna 90 gr. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 144.245 — właściciel konta Oddział Powiatowy Z. N. P. w Augustowie.

Drukarnia Klotyldy Dargielowej w Suwałkach, ul. Kościuszki № 94.